



Samorządem
Polska stoi?

W sieci szpitali

str. 22-23

Priorytetem jest
sprawna odprawa
graniczna

– rozmowa z gen. bryg.
SG Wojciechem
Skowronkiem

str. 4-5





Szanowni Czytelnicy

Lato nadeszło z całą mocą promieni słonecznych (a czasem burz) i... wakacyjnych planów. Dzięki środkom unijnym i nowym inwestycjom Lubelszczyzna pięknieje, coraz bardziej tętni życiem, ciekawymi imprezami. Wyjątkowe walory przyrodnicze przyciągają także tych, którzy z wolnego czasu lubią cieszyć się aktywnie. Może więc część urlopu warto spędzić niedaleko i skorzystać z zaproszenia samorządowców prezentujących swoje miasta, gminy i powiaty na łamach nie tylko najnowszego numeru „Panoramy”?

W tym wydaniu naszego magazynu zastanowimy się również nad kondycją polskiego samorządu i spróbujemy ocenić sytuację lubelskich szpitali w przeddzień reform zapowiadanych przez ministra zdrowia. Polecam także (może ktoś z Państwa zechce spędzić wakacje za naszą wschodnią granicą?) lekturę wywiadu z generałem Wojciechem Skowronkiem, komendantem Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej.

Życzę Państwu wspaniałego wypoczynku, pięknej pogody i... do zobaczenia – może już w lipcu, na którymś z malowniczych szlaków naszego pięknego województwa.

Jolanta Maria Kozak
redaktor naczelna

SPIS TREŚCI

Transportowi piraci XXI wieku	3
Priorytetem jest sprawna odprawa graniczna, rozmowa z gen. bryg. SG Wojciechem Skowronkiem,	4-5
Samorządem Polska stoi?	6-7
Zmiany są potrzebne, rozmowa z lubelskim wojewodą, Przemysławem Czarnkiem.	8
W Lublinie o sekretach sekretarzy	9
O wsparciu dla biznesu	9
Lubelscy muzycy z odsieczą dla Małego Rycerza	9
Wykorzystujemy wszystkie możliwości, rozmowa z Kazimierzem Paterakiem	10-11
Rozwój, edukacja i turystyka, rozmowa z Lechem Rębaczem	12-13
Łukowa: rzeki, lasy i... tytoń, rozmowa ze Stanisławem Kozyrą	14-15
Tytoniowa gmina z bogatą historią, rozmowa z Andrzejem Plackiem	16-17
Gmina obywatelskiego rozwoju, rozmowa z Romanem Dziurą	18
Krasnystaw zaprasza twórczo zakreconych	19
Plany rozwoju gminy Goraj, rozmowa z Antonim Łukasikiem,	20
Frampol inwestuje kompleksowo	21
W sieci szpitali	22
Na dobrym poziomie, mimo problemów, rozmowa z Arkadiuszem Bratkowskim	23
Kobiety sięgają po więcej, rozmowa z Wandą Jaroszczuk,	24-25
Być bliżej ucznia, rozmowa z Łukaszem Niewczasem	26
Doskonali w biznesie i samorządzie	27
Uczta w jabłkowym sadzie	28
Sukces lubelskiego Teatru Muzycznego	29
Warszawa zdobyta!	29
Serniki: regaty jak na Tamizie	30-31
Miody Kozackie – słodka tradycja	32

Panorama Lubelska

Magazyn Regionalny:
PANORAMA LUBELSKA

red. naczelny:

Jolanta M. Kozak

e-mail:

redakcja@panoramalubelska.pl

redakcja internetowa/portal:

www.panoramalubelska.pl

facebook/panorama lubelska

tel: 81 307 64 547

Wydawca:

Towarzystwo Mediów Lokalnych

Biuro Reklamy:

Telewizja Niezależna sp. z o.o.

20-005 Lublin, ul. Górna 4/5

Okładka: Atrakcje turystyczne powiatu biłgorajskiego: hodowla

konika polskiego w osadzie Florianka

Fotografia: Starostwo

Powiatowe w Biłgoraju

Nakład: do 10 000 egz.

ISSN 1425-7378 INDEX 333393X

PKWU 22.13 10.00.22

PRASA REGIONALNA

I SPECJALISTYCZNA

Layout: Tomasz Ozga

Transportowi piraci XXI wieku

... czyli jak okradane są polskie firmy transportowe wbrew przepisom UE i przy całkowitym braku reakcji ze strony polskich rządów.

Kiedy oglądałem film „Piraci z Karaibów”, sądziłem, że piraci to przeszłość, a jeżeli gdzieś jeszcze są, to tylko na dalekich morzach w rejonie Karaibów. A już na pewno w dobie totalnego globalizmu takie zjawisko nie występuje w Europie. Nic bardziej mylnego.

Chodzi tu o wieczny spór: czy wystawiać kierowcom „zaświadczenie o działalności” (czyli tzw. „urlopówkę”) czy też nie? Zainspirowała mnie kontrola polskiego przewoźnika, wykonana w marcu tego roku przez hiszpańską inspekcję, która chciała nałożyć 1000 euro mandatu za brak „urlopówki” kierowcy z okresu sprzed wyjazdu w trasę. Jak wygląda to zagadnienie z punktu widzenia obowiązującego prawa europejskiego i krajowego?

Faktycznie kierowca ma obowiązek udokumentować swoją aktywność z bieżącego dnia i z ostatnich 28 dni (WE 561/2006), a wzór „zaświadczenia o działalności” określa Decyzja Komisji Europejskiej z dnia 14 grudnia 2009 roku (2009/99/UE). W preambule (w punkcie 1) tej samej decyzji czytamy jednak: „Podstawowym źródłem informacji w ramach kontroli drogowych są zapisy tachografu. Brak takich zapisów może zostać usprawiedliwiony jedynie w przypadku, gdy zapisy tachografu, w tym wpisy odręczne, nie były możliwe z przyczyn obiektywnych. W takim przypadku należy wystawić zaświadczenie potwierdzające te przyczyny”. W punkcie 4 mamy kolejny zapis: „Formularz zaświadczenia powinien być stosowany wyłącznie wówczas, jeśli na podstawie zapisów tachografu, z obiektywnych przyczyn technicznych, nie jest możliwe wykazanie, że przepisy rozporządzenia (WE) nr 561/2006 są przestrzegane”. Zatem co z tego wynika?

Otóż z tego zapisu wynika, że „Zaświadczenie o działalności” wystawiane jest w ostateczności, a główne czynności potwierdzane są przez kierowcę w tachografie. Oczywiście ktoś powie, że to tylko decyzja i że nawet nie wymaga ona publikacji.

Tak, to prawda, ale już w rozporządzeniu WE 165/2014 roku znajduje się art. 34, z którego wynika, iż prawo miejscowe ustępuje w tym przedmio-

cie prawu unijnemu. W tym artykule dokładnie opisane są czynności, jakie zobowiązany jest wykonać kierowca przed wyjazdem w trasę: „Jeżeli w wyniku oddalenia się od pojazdu kierowca nie jest w stanie używać tachografu zainstalowanego w pojeździe, to okresy, o których mowa w ust. 5 lit. b) ppkt (ii), (iii) oraz (iv): a) jeśli pojazd wyposażony jest w tachograf analogowy – wprowadza się na wykresówkę ręcznie, w drodze automatycznej rejestracji lub innym sposobem, czytelnie i nie brudząc wykresówki; lub b) jeśli pojazd wyposażony jest w tachograf cyfrowy – wprowadza się na kartę kierowcy przy użyciu urządzenia do manualnego wprowadzania danych, w jakie wyposażony jest tachograf”.

W tym zapisie nie ma mowy o tym, jakiego czasu ma dotyczyć to oddalenie. Hiszpanie mówią, że jeżeli trwa ono powyżej 4 dni, to „Zaświadczenie o działalności” musi być wystawione. To, że kierowca ma 4 dni wolnego, nie oznacza, że miał urlop. Mógł np. odbierać rekompensatę za skrócenie tygodniowego okresu odpoczynku. Mógł odbierać dni wolne za pracę w niedzielę i święta. Mógł mieć postojowe. I o ile z powyższych punktów nie można bezpośrednio wywnioskować, iż faktycznie kierowca nie musi mieć „Zaświadczenia o działalności”, o tyle w dalszej części art. 34 i zawartego w nim punktu 3. mamy już bardzo wyraźny zapis, iż „Państwa członkowskie nie nakładają na kierowców obowiązku przedkładania formularzy potwierdzających ich czynności w trakcie oddalenia się od pojazdu”. Czy ten zapis da się jakoś inaczej interpretować? Chyba nie.

Tam nie ma informacji, że państwa członkowskie mają jakiś wybór

w tym przedmiocie! Nie! Nie mają wyboru! Nie trzeba mieć „Zaświadczenia o działalności”, o ile kierowca wykonał poprawnie wpis manualny. W takim przypadku nie da się dyskutować z art. 34 WE 165/2014 roku i każde prawo krajowe powinno mu się podporządkować. Również w Polsce nie dotyczy pracodawcy obowiązek wynikający z art. 31 Ustawy o czasie pracy kierowców. Podobnie jest w innych krajach, w tym w Hiszpanii, ale tamtejsza inspekcja znalazła sobie „chłopców do bicia” i nie stosuje w stosunku do obcych przewoźników przepisów rozporządzenia WE 165/2014, a także samych zapisów zawartych w Decyzji Komisji Europejskiej 2009/99/UE. Gdy inspektorzy zatrzymują do kontroli drogową np. polskich kierowców, nie mogą nic u nich znaleźć próbując strachem zmusić kierowców do zapłaty zmyślonej kary w różnych kwotach. Zaczynają od 2100 euro, później schodzą do 1000 euro przy zapłacie w banku lub 700 euro przy zapłacie gotówką. To jest właśnie piractwo, jakie uprawiają organy państwowe, w tym przypadku Hiszpanii, mające przecież stać na straży prawa europejskiego. Każde państwo musiało zmienić swoją konstytucję tak, by prawo krajowe nie kolidowało z regulacjami unijnymi. Jak widać, mimo jednoznacznych zapisów poszczególne inspekcje grabią w biały dzień naszych przedsiębiorców. To takie piractwo XXI wieku. Najsmutniejsze jest to, że kolejne polskie rządy nic z tym nie robią, a nasze firmy płacą i płacą.

Zatem wniosek nasuwa się sam: przedsiębiorco, tak na wszelki wypadek wypisuj przed wyjazdem „urlopówki”, bo możesz później mieć wydatki rzędu 2 tys. euro (w Hiszpanii), a nawet sięgające 20 tys. euro (we Francji) i to mimo iż – jak powyżej wykazałem – z żadnego prawa w UE taki obowiązek nie wynika.

Przedsiębiorcy, piszcie do posłów ze swoich okręgów. Piszcie do Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Niech zapis „Państwa członkowskie nie nakładają na kierowców obowiązku przedkładania formularzy potwierdzających ich czynności w trakcie oddalenia się od pojazdu” – będzie w końcu stosowany.

Maciej Kulka





Priorytetem jest sprawna odprawa graniczna

Rozmowa z gen. bryg. SG Wojciechem Skowronkiem, komendantem Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej

Panie Generale, od lat zarówno turyści, jak i przedsiębiorcy skarżą się na długie kolejki na granicy polsko-ukraińskiej. Skąd one się biorą i w jaki sposób można im zaradzić?

Na polsko-ukraińskim odcinku granicy państwowej przebiegającej na terenie województwa lubelskiego funkcjonują obecnie cztery drogowe przejścia graniczne. Warto podkreślić, iż granica polsko-ukraińska generuje blisko 50 procent całego ruchu granicznego w Polsce. W 2016 roku funkcjonariusze z Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej odprawili na granicy polsko-ukraińskiej ponad 10 milionów podróżnych i prawie 4 mln środków transportu. Ruch ten stale rośnie, jego roczny wzrost to około 7 procent.

Jeżeli szukamy powodów dłuższych czasów oczekiwania na kontrolę graniczną, warto uświadomić sobie, iż dla dużej części podróżnych celem, dla którego przekraczają granicę, jest szeroko pojęty handel, a co się z tym niejednokrotnie wiąże – niestety przemysł wyrobów akcyzowych. Podróżni, którzy przewożą wyroby akcyzowe, nagminnie korzystają z tzw. „zielonych pasów – nic do oclenia”, a więc pasów przeznaczonych w głównej mierze do celów turystyczno-biznesowych. Taka sytuacja powoduje konieczność prowadzenia szczegółowych kontroli pod kontem ujawniania przemytu, również na tych pasach, a to z kolei wpływa na czas oczekiwania na odprawę.

Inne zdiagnozowane przez nas przyczyny kolejek są następujące:

Nie bez znaczenia pozostaje również fakt tzw. „ruchu falowego” – czyli okresowego wzrostu natężenia ruchu, w krótkim okresie czasu, szczególnie w godzinach porannych na kierunku wjazdowym do Polski,



a w godzinach popołudniowych na kierunku wyjazdowym z Polski oraz w okresach przedświątecznych. Planując więc podróż, również należy brać pod uwagę te zależności.

Straż Graniczna stale uzyskuje informacje dotyczące sztucznego generowania kolejek po stronie ukraińskiej przez różnego rodzaju komitety kolejkowe. Taki komitet pod pozorem pilnowania porządku w kolejce do przejścia, przepuszcza poza kolejnością wybrane osoby, przez co czas oczekiwania na przekroczenie granicy przez pozostałe osoby nadmiernie się wydłuża.

Przy ruchu granicznym nie bez znaczenia pozostaje również obowiązek opuszczenia terytorium Ukrainy w ciągu pięciu dni od daty ostatniego wjazdu na Ukrainę pojazdów rejestrowanych poza Ukrainą, a użytkowanych przez jej obywateli. Obowią-

zek ten wynika z Kodeksu Celnego Ukrainy. Według posiadanych przez nas informacji na koniec 2016 r., takich pojazdów zarejestrowanych w Polsce, a użytkowanych przez obywateli Ukrainy było ponad 60 tys. Co generuje w ciągu roku ruch graniczny tylko przez właścicieli tych pojazdów realizujących obowiązek celny na poziomie ponad 7 mln przekroczeń granicy.

Dla nas jako Straży Granicznej oczywiście priorytetem jest sprawna odprawa graniczna podróżnych, stąd też szereg podejmowanych przez nas działań mających ją usprawnić, takich jak systematyczne zwiększanie obsady przejść granicznych, uruchomienie informacyjnego portalu internetowego oraz aplikacji GRANICA, otwarcie przejścia granicznego w Dołhobyczowie wraz z pilotażowym ruchem pieszym. Warto rów-

niez wspomnieć o ścisłej współpracy z Krajową Administracją Skarbową pod kontem zachowania płynności odpraw granicznych, w tym także w zakresie poszukiwania wspólnych rozwiązań mogących upłynnić ruch.

Czy możliwe byłoby tymczasem wprowadzenie usprawnień dla przedsiębiorców, dla których – wiadomo – czas to pieniądz?

Zasady ruchu granicznego oraz pasów odpraw w przejściu granicznym reguluje Kodeks Graniczny Schengen. Obecnie na przejściach granicznych mamy pasy odpraw dla obywateli Unii Europejskiej, państw trzecich, takich jak np. Ukraina czy Białoruś, dyplomatów oraz autokarów. Wszystkie te pasy wykorzystywane są już w maksymalnym stopniu przy wykorzystaniu odpowiedniej liczby funkcjonariuszy skierowanych do odpraw granicznych. Straż Graniczna nie ma wpływu na przepisy UE dotyczące organizacji ruchu granicznego, nie możemy również utworzyć szczególnych pasów, wykorzystujemy bowiem pełną infrastrukturę przejścia granicznego.

Wszystkim planującym podróż polecam korzystanie z serwisu internetowego i aplikacji GRANICA, z ich pomocą podróżny może zapoznać się z bieżącymi czasami oczekiwania na odprawę graniczną na poszczególnych przejściach. I tak zaplanować swą podróż, by przebiegała ona sprawnie i komfortowo.

Od czerwca zostanie zniesiony obowiązek posiadania wiz przez obywateli Ukrainy podróżujących do UE. Czy ta decyzja podjęta została bez żadnych obaw? Jakie to będzie miało konsekwencje dla obu stron?

Decyzję o wprowadzeniu ruchu bezwizowego dla obywateli Ukrainy posiadających paszporty biometryczne podjął Parlament Europejski. Dla obywateli Polski oraz UE nie wprowadza to oczywiście żadnych zmian w odprawie granicznej, natomiast obywatele Ukrainy przekraczający granicę w ruchu bezwizowym są zobowiązani spełnić warunki wjazdu na terytorium RP, takie chociażby jak uzasadnienie celu swojego pobytu na terytorium RP czy posiadanie wystarczających środków finansowych na swoje utrzymanie. W związku z wprowadzeniem ruchu bezwizo-



wego nie stwierdziliśmy znacznego zwiększenia ruchu granicznego. Docelowo spodziewamy się wzrostu na poziomie około 10 procent.

Czy w związku z tym nie należałoby zawiesić małego ruchu granicznego?

Zwolnienie z obowiązku posiadania wizy Schengen nie zmienia zasad pobytu w Polsce w ramach małego ruchu granicznego. Wjeżdżając do Polski na podstawie zezwolenia MRG, cudzoziemiec może przebywać wyłącznie w strefie przygranicznej w odróżnieniu od podróżnych posiadających paszport biometryczny – uprawniający do pobytu na terenie Polski oraz krajów UE.

Jak układa się współpraca służb granicznych Polski i Ukrainy?

Wzajemna współpraca pomiędzy służbami granicznymi Polski oraz Ukrainy układa się na dobrym poziomie i polega m.in. na wzajemnej wymianie informacji dotyczących ochrony granicy państwowej oraz ruchu granicznego.

W potocznej opinii pojęcia odprawy celnej i granicznej używane są zamiennie. Czy mógłby Pan wyjaśnić różnicę między nimi?

Podczas kontroli granicznych Straż Graniczna odpowiada za bezpieczeństwo oraz kontrolę osób i ich pojazdów, natomiast funkcjonariusze celno-skarbowi odpowiadają za kontrolę towarów.

Dziękuję za rozmowę.

rozmawiała Jolanta M. Kozak
zdjęcia: Nadbużański Oddział
Straży Granicznej



Samorządem Polska stoi?

Jeżeli coś przez te ponad ćwierć wieku demokracji się udało, to na pewno samorządy. Panują opinie, że potrafią, bez politycznych waśni, działać na rzecz lokalnych społeczności. Nigdy jednak nie jest idealnie i bez problemów. Jaka jest kondycja samorządów na Lubelszczyźnie?

Samorząd uważany jest w naszym kraju, zwłaszcza w mniejszych regionach, za istotny i dobrze zorganizowany. Bożena Lisowska, radna Sejmiku Województwa Lubelskiego, mówi: – *Samorząd jest dobrem wspólnym i od jego funkcjonowania zależy jakość naszego życia. Nasze ustawy o samorządzie terytorialnym zaliczane są do najlepiej wdrożonych na terenie Unii Europejskiej. Jesteśmy wskazywani jako godny naśladowania przykład.*

W przyszłym roku kolejne wybory wójtów, burmistrzów i prezydentów.

Chodzi o pieniądze?

Nie da się uciec od finansów. Mówi się, że jeśli nie wiadomo o co chodzi, to chodzi o pieniądze. Jest to jedna z kluczowych spraw w każdej dziedzinie. Zwłaszcza na poziomie lubelskich gmin, okazuje się, że pieniędzy nie ma w nadmiarze. Gminy typowo rolnicze, w których przedsiębiorczość nie jest rozwinięta, muszą dokładnie oglądać każdą wydawaną złotówkę. Dostęp do środków unijnych również jest nie-

prowadzących własną działalność gospodarczą. Do niedawna funkcjonowała tu duża cukrownia, gdzie zatrudnienie miała duża część mieszkańców. Ludzie bazowali na tym i nie widzieli potrzeby rozwijania własnej przedsiębiorczości.

Inną kwestią, ale również związaną z pieniędzmi, jest realizacja tzw. zadań zleconych. Rząd zobowiązuje samorządy do wykonania pewnych ogólnych ustaleń. Tadeusz Górski, burmistrz Rejowca, mówi, że bez względu na to, kto znajduje się u władzy, samorządy muszą radzić sobie z zadaniami nie zawsze odpowiednio przez rząd dofinansowanymi: – *Kolejne rządy dokładały samorządom kolejne zadania, nie dając na nie nowych środków. Dziś dokładamy do oświaty, opieki społecznej, do spraw, którymi zajmują się urzędy stanu cywilnego...*

W ostatnim czasie to oświata, a konkretnie reforma edukacji, związana z likwidacją gimnazjów, okazuje się być sporym obciążeniem dla samorządowych budżetów. Problemy finansowe dotyczą głównie mniejsze gminy, a kieszonką sytuację potęguje kryzys demograficzny. Przed wprowadzeniem reformy nie zwracano uwagi na potencjalne koszty, a jedynie na to, że zmiany w tej dziedzinie są konieczne. Zdzisław Wojnar zauważa: – *W naszej gminie, z uwagi na zmniejszającą się liczbę dzieci w szkołach, ogromnym problemem są wzrastające wydatki na oświatę. Istnieją obawy, że po reformie te koszty mogą wzrosnąć.*

Dodatkowe koszty, związane z likwidacją gimnazjów, mogą, choć nie muszą, blokować potrzebnych inwestycji w innych dziedzinach. Roman Miedziak mówi: – *Od wielu lat dokładamy do edukacji, jak czyni to większość wiejskich samorządów borykająca się z problemami zmniejszającej się ciągle liczby uczniów. Powoduje to, że przekazywana pula środków w otrzymywanej subwencji nie jest kwotą wystarczającą. Dodaje jednak: – Likwidacja gimnazjów nie wpłynie na blokowanie inwestycji w innych dziedzinach.*



W dyskusjach nad samorządami nie można zapominać o poszanowaniu ich autonomii i o tym, że to one same wiedzą najlepiej, czego potrzebują mieszkańcy. Na zdjęciu: Podpisanie umów na dofinansowanie projektów z wykorzystaniem odnawialnych źródeł energii w Urzędzie Marszałkowskim (22 grudnia 2016 r.); fot.: UMWL

W czasie wzmoczonej dyskusji nad rządowym pomysłem wprowadzenia dwukadencyjności, postanowiliśmy się przyjrzeć się nieco bliżej problemom lokalnych urzędów i włodarzy. Czy rozwijające się i inwestujące gminy na Lubelszczyźnie świadczą o dobrej kondycji administracji, czy może to tylko pozory, maskujące prawdziwe trudności?

Spytaliśmy gospodarzy miast i gmin, a także przedstawicieli strony rządowej, co sądzą o lubelskich samorządach. Okazało się, choć było to nietrudne do przewidzenia, że dyskusja ogniskuje się wokół kilku najważniejszych zagadnień.

co utrudniony. – *Często jest tak, że nie można już skorzystać z unijnych dotacji. Gminy bardziej uprzedmiotowione radzą sobie lepiej, a mniejszym, gdzie wskaźniki zadłużenia rosną, trudno jest się przebić* – mówi Zdzisław Wojnar, wójt gminy Jarczów.

Sytuacja finansowa zależy także, i to w dużej mierze, od poziomu rozwoju gospodarki i przedsiębiorczości mieszkańców. Roman Miedziak, wójt gminy Rachanie wskazuje na pewne braki w tej dziedzinie: – *W obecnej chwili na terenie gminy jest kilku przedsiębiorców*

Idą zmiany...

W dyskusji nad samorządem nie można zapominać o planach, jakie wobec lokalnych administracji ma strona rządowa. Jednym z głośniejszych pomysłów jest wprowadzenie tzw. dwukadencyjności. Chodzi o to, by wójt czy burmistrz nie mógł piastować swojego stanowiska przez więcej niż dwie kadencje. Wiele osób twierdzi, że w tej sytuacji nie da się planować skutecznej strategii rozwoju bez obaw o to, czy ewentualny następca będzie chciał kontynuować działania. Tadeusz Górski twierdzi: – *Planowane zmiany sprawią, że nowy gospodarz w pierwszej kadencji będzie się uczył, a w drugiej – szukał pracy. My, samorządowcy, mamy służyć społeczeństwu, a nie wypełniać polecenia „z góry”. Jeśli*

darza innym, któremu chodzi o wspólne dobro. Zdzisław Wojnar apeluje o rozsądek i chłodną ocenę sytuacji: – *Nie potrzeba chyba aż takiej kontroli i częstej weryfikacji – na ogół ludzie znają przedstawicieli, zwłaszcza w mniejszych miejscowościach, i wiedzą czy ktoś nadaje się czy nie. Najlepszą kontrolą są wybory co cztery lata – nie ma potrzeby ograniczania kadencyjności ustawowo, bo jeśli coś jest nie tak, to ludzie to wyłapią i nie udzielą złemu gospodarzowi ponownego poparcia.*

Bardzo świeżą zmianą, związaną z samorządami, jest nowelizacja ustawy o Regionalnych Izbach Obliczeniowych, którą Sejm przyjął 8 czerwca. Zakłada ona, między innymi, że teraz to strona rządowa będzie wybierała prezesa RIO, a kompetencje izb zwiększają się w taki sposób, że oprócz kontroli

Zdecentralizowany samorząd obywatelski

W jakim kierunku powinien zmierzać samorząd? Czy samorządowi potrzebne jest państwo? Nasi rozmówcy jednomyślnie wskazują na potrzebę utrzymania pewnej autonomii administracji lokalnej oraz przekazywania władzy w ręce mieszkańców. Zdaniem Bożeny Lisowskiej, państwo powinno szanować samodzielność samorządów: – *Zasada decentralizacji władzy i pomocniczości to dwa fundamenty, na których odradzała się polska samorządność po 1989 roku. Doświadczenia naszej transformacji pokazują, że rozwój społeczno-ekonomiczny kraju postępuje, jeśli państwo wycofuje się na rzecz większej aktywności samorządu. Samorzady sprawnie i skutecznie rozwiązują problemy lokalne i zapewniają zaspokojenie potrzeb mieszkańców. Władze centralne powinny zająć się sprawami strategicznymi dla kraju, jego rozwoju, bezpieczeństwa i pozycji na arenie międzynarodowej. Zabierając kompetencje samorządom, rząd doклада sobie zadań do bieżącej obsługi, a nie posiada do tego profesjonalnych służb. Ta kadra pozostaje na poziomie samorządów.*

Wójt Zdzisław Wojnar zwraca uwagę na potrzebę umacniania obywatelskości samorządu: – *Wszelkie próby centralizacji obserwuję z niepokojem. Właśnie dzięki zdecentralizowaniu samorządów możemy przekazać władzę mieszkańcom. Pieniądze, które dostajemy od rządu, są wydawane racjonalnie, bo mieszkańcy wiedzą, czego potrzebują. Czasem są spory, jaka inwestycja jest najważniejsza, ale to istotny element demokracji. Pozwólmy dyskusji toczyć się w lokalnych społecznościach, bo dzięki temu każda złotówka wydana będzie w sposób przemyślany.*

Można wysnuć wniosek, że samorząd jest dobrem wspólnym. Nikt nie zna problemów lokalnych społeczności bardziej niż lokalni wóldarze i sami mieszkańcy. Czego więc potrzeba polskim samorządom? Na pewno poszanowania dla ich autonomii oraz partnerskich relacji z rządem: nie tylko wytycznych, ale także porad i dofinansowania, adekwatnego do zlecanych reform. A może właśnie... większej rozważliwości i mniej tych radykalnych zmian?

Michał Ciężak



Dzisiaj dokładamy do oświaty, opieki społecznej, do spraw, którymi zajmują się urzędy stanu cywilnego... - mówi Tadeusz Górski, burmistrz Rejowca. Na zdjęciu: – Dom Pomocy Społecznej w Kozuli (powiat bialski); fot.: Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej

zmienimy ordynację, może skończyć się tym, że – jak do parlamentu – będziemy do samorządu wybierać partie, a nie ludzi.

Roman Miedziak wskazuje natomiast, że zawsze należy kierować się dobrem obywateli: – *Wprowadzenie dwukadencyjności wywołuje różne emocje opinii publicznej. Wiadomo, że służyć społeczeństwu i wszystkie działania powinny służyć jego dobru. Czas, który dostajemy od wyborców powinien być wykorzystany w 100% niezależnie od tego czy mamy dwukadencyjność czy wielokadencyjność.*

Jednym z założeń ograniczenia kadencyjności było umożliwienie zastąpienia złego gospo-

wydatków samorządów izby będą orzekać także o zasadności inwestycji. Bożena Lisowska twierdzi, że nowelizacja jest groźna dla samorządów: – *Podporządkowuje RIO administracji rządowej, na przykład poprzez wybór prezesa. Poza tym, do tej pory RIO badały wydatki samorządu pod względem prawnym, a teraz będą badać pod względem celowości i gospodarności. Urzędnicy wejdą w kompetencje radnych. Zatem, jaka rolę mają, według ustawodawcy, pełnić organy stanowiące oraz radni? To oni mają reprezentować mieszkańców, a teraz ich głos przejmą RIO. Nie tędy droga do upodmiotowienia radnych.*

Zmiany są potrzebne

O sytuacji samorządów i ich problemy spytaliśmy lubelskiego wojewodę, Przemysława Czarnka.

Jak przekonałby Pan samorządowców do pomysłu dwukadencyjności?

Trzeba mieć pełną świadomość, że po kilku czy kilkunastu latach każdy człowiek po prostu wypala się i pewne rzeczy, które wydają się niemożliwe do rozwiązania, mogą być do rozwiązania przez następców, podejmujących wyzwania ze świeżym spojrzeniem na rzeczywistość. Dwukadencyjność sprawdza się na najwyższych szczeblach władzy. Obowiązuje w stosunku do urzędu prezydenta RP czy prezydenta USA, nie jest nowością w odniesieniu do władzy wykonawczej. Warto wciąż przypominać o tym, że piastowanie stanowisk wójta, burmistrza, prezydenta jest służbą społeczeństwu i troską o dobro wspólne. Toteż nie wolno przeceniać swoich możliwości. Dziesięć czy osiem lat – dwie kadencje to wystarczający czas, żeby zrealizować program, z którym się startowało.

Reforma edukacji niewątpliwie wiąże się ze sporymi wydatkami dla samorządów. Czy warto je ponosić?

Dotychczasowy trójstopniowy podział szkół się nie sprawdził. Gimnazja uczą dobrze, ale nie na gimnazjum kończy się edukacja dzieci i młodzieży. Później, w szkołach ponadgimnazjalnych, jest mało czasu, żeby młodzież przygotowała się do matury, stąd tak ogromne wydatki Polaków na korepetycje i kieszonka jakoś nauczania w szkołach ponadgimnazjalnych. Te problemy z jakością nauczania nie są winą tych szkół i nauczycieli, tylko systemu, który po prostu nie daje czasu na to, by młodzież odpowiednio przygotować do egzaminu dojrzałości.

Poza tym, gimnazja nie sprawdziły się w innym aspekcie. Dzieci gimnazjalne uważają się za młodzież, co nie sprzyja im w tym okresie rozwoju między 12 a 16 rokiem życia, bo-



wiem jest to jednak okres późnego dzieciństwa.

Zmiana ustroju szkolnego jest korzystna z innego bardzo ważnego powodu. Może nawet najważniejsze w reformie jest odrodzenie szkolnictwa zawodowego (szkół branżowych i techników), które zostało „położone” przez ostatnie 25 lat w Polsce i tego efekty mamy na rynku pracy. Brakuje fachowców, gotowych wykonywać pracę między innymi w przemyśle i usługach, dzięki której mogliby dobrze zarabiać i utrzymać rodzinę na odpowiednim poziomie. Odbudowa systemu oświaty jest konieczna i te wydatki trzeba po prostu ponosić, to jest w interesie wszystkich Polaków, ale także wszystkich jednostek samorządu terytorialnego.

Czy kondycja samorządów na Lubelszczyźnie jest taka jak być powinna?

Cały czas jest kwestia powiatów, ale nie jest to kwestia wyłącznie Lubelszczyzny. Te samorządy mają zadania, z którymi sobie nie radzą. Mam na myśli przede wszystkim utrzymanie dróg powiatowych, powiatowej infrastruktury drogowej, na którą nie ma środków i starosta skupia się na tym, żeby pozyskiwać środki gminne na ich remont. To jest pozbawione sensu. Dlatego trzeba zastanowić się nad dalszym istnieniem powiatów, przynajmniej nad zmianą sposobu ich finansowania. W pozostałym zakresie nie widzę specjalnych różnic pomiędzy samorządami Lubelszczyzny a samorządami innych regionów.

rozmawiał: Michał Ciężak

W Lublinie o sekretach sekretarzy

W dniach 6-7 czerwca 2017 r. w lubelskim Centrum Spotkania Kultur odbyło się Ogólnopolskie Seminarium Sekretarzy.

Jak co roku, w seminarium wzięli udział nie tylko sekretarze z całego kraju, ale również dyrektorzy generalni, dyrektorzy biur oraz przedstawiciele działów organizacyjnych, kadr i płac, IT, a także osoby odpowiedzialne za procesy informatyczne w urzędach, administratorzy bezpieczeństwa informacji i radcy prawni obsługujący samorządy. W ramach dwudniowych obrad odbyły się trzy równoległe konferencje, poświęcone zarządzaniu urzędem, HR i prawu pracy oraz cyfryzacji urzędu.

W wydarzeniu nie zabrakło oczywiście lubelskich akcentów. Zdaniem Anny Augustyniak, sekretarz województwa lubelskiego, jedną z podstawowych metod budowania i zarządzania zespołami w urzędzie jest komunikacja, polegająca na zawieraniu sobie nawzajem, bo cały potencjał

w urzędzie to ludzie. – *Do nas należy stworzenie im warunków, czyli zabezpieczenie wszystkich potrzeb, które będą niezbędne do realizacji zadań. (...) Nie tylko nakazywać, przekazywać komunikaty, ale przede wszystkim słuchać drugiej strony* – mówiła podczas jednego z paneli.

Organizatorami wydarzenia byli: Municipium S.A., wydawca m.in. Pisma Samorządu Terytorialnego „Wspólnota” oraz Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego. Patronat honorowy nad seminarium objął marszałek województwa lubelskiego oraz Ministerstwo Cyfryzacji. ■

fot.: Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego



O wsparciu dla biznesu

Co mają do zaoferowania firmom instytucje wspierające przedsiębiorczość oraz uczelnie wyższe? Jakie znaczenie dla kultury i cywilizacji ma etyka w biznesie?

Odpowiedzi na te i podobne pytania szukali uczestnicy konferencji „Wsparcie dla biznesu – potrzeby, oczekiwania możliwości – dialog dla kompetencji jutra”, która odbyła się 6 czerwca w Auli Wydziału Filozofii i Socjologii UMCS w Lublinie.

Organizatorami wydarzenia byli: Wydział Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lubelska Fundacja Wspierania Biznesu i Współpracy Międzynarodowej oraz Naczelna Organizacja Techniczna w Lublinie, a także Katedra Podstaw Techniki – Wydział Podstaw Techniki Politechnika Lubelska. ■

Lubelscy muzycy z odsieczą dla Małego Rycerza

Mały, dzielny Jaś walczący z nowotworem oka, po dwóch latach heroicznych zmagani ponownie musiał poprosić o pomoc swoich przyjaciół – lubelskich artystów. Ci jak zwykle nie zawiedli. Koncert „Tomasz Momot Orkiestra i Przyjaciele dla Jasia” odbył się 30 maja w Centrum Spotkania Kultur.

Czy pamiętają Państwo małego Jasia Karwowskiego, na którego operację zbieraliśmy pieniądze m.in. podczas imprezy charytatywnej w lutym 2015 roku? Wtedy udało się – Jaś poleciał do Stanów Zjednoczonych i wydawało się, że po operacji wszystko jest na dobrej drodze. Niestety, po dwóch latach życia w strachu, ale i z nadzieją na to, że choroba będzie trzymała się z daleka od Małego Rycerza, nowotwór oka powrócił. Jediną szansą było kosztowne leczenie w Stanach Zjednoczonych.

Darowizny na leczenie Jasia można było wpłacać za pośrednictwem Fundacji „Rycerze i Księżniczki”, a 30 maja w Centrum Spotkania Kultur dla Jasia wystąpiły największe gwiazdy lubelskiej sceny muzycznej: Krzysztof Cugowski, Jan Kondrak, Tomasz Rakowski, Natalia Wilk, Tomasz Korpanty, Łukasz Jemiola, Andrzej Pawka (Pawkin), Lolo Ferrari, Chonabibe, Ladies Quartet, Paulina Zarębska oraz Tomasz Momot Orkiestra. Występom artystów towarzyszyła aukcja, podczas której dziesiątki cennych przedmiotów ofiarowanych przez lublinian brawurowo licytował Jacek Sobczak, przedstawiciel Lubelskiej Akcji Charytatywnej.

Imprezę poprowadzili: Grażyna Lutosławska i Łukasz Borkowski. Za stronę wizualną całego przedsięwzięcia odpowiadał Bogusław Benek Byrski.

I znów okazało się, że z taką koalicją musi się liczyć nawet podstępna choroba. – *Udało się zebrać 41 tysięcy na leczenie oczka Jasia Karwowskiego! Radość ogromna!* – cieszy się Ewa Sobkowicz z Teatru Muzycznego w Lublinie, która od początku kibicuje Małemu Rycerzowi. – *A już tydzień po koncercie otrzymaliśmy wspaniałą wiadomość od jego rodziców – są dziś najszczęśliwsi rodzicami na świecie!* (jog)

fot.: Ewa Sobkowicz



Powiat biłgorajski

Wykorzystujemy wszystkie możliwości



Rozmowa z Kazimierzem Paterakiem, starostą biłgorajskim

Biłgoraj to ważny punkt na gospodarczej mapie Lubelszczyzny. Jakie inwestycje zostały zrealizowane w ostatnich latach i jakie są planowane?

Naszymi priorytetami są: poprawa i rozwój infrastruktury drogowej. W ostatnich 4 latach wybudowaliśmy i przebudowaliśmy w sumie 177 km dróg za 60 mln złotych. Prawie 50 procent tej kwoty to środki zewnętrzne pochodzące z budżetu państwa – z Narodowego Programu Odbudowy Dróg Lokalnych, Funduszu Powodziowego – usuwania klęsk żywiołowych, rezerwy subwencji ogólnej, a w ostatnim okresie z programu leśnego. Inwestujemy także w oświatę. W ubiegłym roku zakończyliśmy budowę boiska wielofunkcyjnego przy Regionalnym Centrum Edukacji Zawodowej za 1,5 mln zł, w tym roku budujemy boisko przy Zespole Szkół Zawodowych i Ogólnokształcących za 1,6 mln zł. Na obie inwestycje pozyskaliśmy dofinansowanie z Ministerstwa Sportu. Te szkoły zawodowe nigdy nie miały takich profesjonalnych obiektów sportowych. Konieczne jest dalsze inwestowanie w oświatę. Mam tu na myśli remonty sal gimnastycznych w naszych szkołach. Widzę też potrzebę działań inwestycyjnych w obszarze służby zdrowia. I oczywiście, nadal musimy pracować na rzecz poprawy jakości naszych dróg powiatowych.

A co z bieżącymi inwestycjami?

W tym roku podpisaliśmy umowę na dofinansowanie projektu pt. „Wysoka jakość kształcenia zawodowego uczniów – większe szanse zatrudnienia”. Jego wartość to 3,5 mln zł. Jest to projekt skierowany do młodzieży uczącej się w naszych szkołach zawodowych. Skorzysta z niego 800 uczniów i 11 nauczycieli. Kolejnym naszym dużym szkolnym projektem, na dofinansowanie któ-



rego umowę podpisaliśmy w połowie czerwca, jest „Wzrost potencjału edukacyjnego 3 szkół zawodowych Powiatu Biłgorajskiego poprzez wykonanie prac modernizacyjnych oraz zakup wyposażenia”. Jego wartość to 3,5 mln zł, gdzie wysokość dofinansowania z EFRR wynosi prawie 3 mln zł. Programem objęte są nasze szkoły zawodowe: ZSZiO, RCEZ, ZSBiO, w których wyremontujemy 5 warsztatów, zakupimy 136 sztuk wyposażenia. Będą to nowoczesne, od-

zwierciedlające wymogi rynku pracy, urządzenia do diagnostyki samochodowej, profesjonalnej obróbki metalu oraz profesjonalnej nauki zawodu w branży budowlanej. Poza tym, trwa wieloletni projekt „e-Geodezja – cyfrowy zasób geodezyjny województwa lubelskiego” o wartości 14,5 mln zł. Chodzi o ujednolicenie geodezyjnych baz danych i wprowadzenie ich do platformy cyfrowej, zgodnie z prawem geodezyjnym. Wszystko po to, aby ułatwić korzystanie z zasó-



Boisko wielofunkcyjne przy Regionalnym Centrum Edukacji Zawodowej

bu geodezyjnego mieszkańcom, firmom projektowym oraz inwestorom.

Jesteśmy przygotowani do realizacji tzw. megaprojektu drogowego. W naszym powiecie będzie to 14 km drogi łączącej gminy Księżpol, Biszczę i Potok Górny. Wartość zadania to 11,5 mln zł, a dofinansowanie wynosi 6,8 mln zł. Staramy się także o pozyskanie środków na termomodernizację za kwotę 22 mln zł. Chodzi o poprawę efektywności energetycznej 7 naszych jednostek: są to szkoły ZS ZiO, RCEZ, ZSS, MDK, ośrodki pomocy: DPS Teodorówka oraz Kombatantów, a także Ośrodek Interwencji Kryzysowej.

Czy można powiedzieć, że powiat biłgorajski jest istotnym beneficjentem środków unijnych, czy jednak są niewykorzystane możliwości w tym zakresie?

Powiat biłgorajski od wielu lat wykazuje dużą aktywność w pozyskiwaniu środków z Unii Europejskiej. W ciągu ostatnich 4 lat, uwzględniając rok bieżący, nasz powiat zrealizował, bądź realizuje, łącznie 26 projektów, w których środki z Unii Europejskiej to około 60 mln złotych, wkład powiatu wyniósł niespełna 5,7 mln zł. Z tych środków realizowaliśmy i realizujemy zadania w obszarze drogownictwa, oświaty, pomocy społecznej i rynku pracy. Od lat mamy najniższe bezrobocie w województwie lubelskim. Obecnie wynosi ono 6 proc. i nadal spada.

Powstaje tzw. „sieć szpitali” - czy będzie to miało duży wpływ na służbę zdrowia w Biłgoraju?

Czekamy na oficjalną listę sieci szpitali zakwalifikowanych do programu. Wiem, że powinna być opublikowana

Atrakcje turystyczne powiatu biłgorajskiego:

Zagroda Sitariska w Biłgoraju - obiekt budownictwa sitarskiego z roku 1810, a po sąsiedzku piękne **Miasteczko Sitarzy**; w miejscowości **Bukowina** można obejrzeć ponad 400-letni drewniany kościół wyznania rzymskokatolickiego; **Florianka** to osada leśna ze stajenną hodowlą konika polskiego, otoczona bogactwem wielości gatunków drzew i krzewów. Jest to pozostałość po szkółkach Ordynacji Zamojskiej; **Górecko Kościelne** - kult św. Stanisława bp. sięga tam XVII w.; Zbiornik wodny **Biszczę - Żary** ma 44 ha lustra wody i średnią głębokość 1,85 m; **Rezerwat Czartowe Pole** - chroni odcinek rzeki Sopot, występują tu malownicze progi skalne. Są też **ruiny papierni** wybudowanej w 1729 roku, zniszczonej w pożarze w 1883 roku; **Piekiełko** - leży na terenie gminy Józefów. Pomnik przyrody nieożywionej na wzgórzu **Kamień** (348 m n.p.m.); **Rezerwat Szum** - utworzony dla ochrony przełomowego odcinka rzeki Szum; **Osuchy** - miejsce największej w Europie bitwy partyzanckiej z okresu II wojny światowej z 25-26 czerwca 1944 roku; **Kamieniołom w Józefowie** to najbardziej rozległy kamieniołom na Roztoczu Środkowym; **Rezerwat Obary** - ponad 80 hektarowy obszar bagien, gdzie chronione jest torfowisko przejściowe i wysokie oraz bardzo rzadkie gatunki roślin i zwierząt.

pod koniec czerwca. W 2010 roku szpital w Biłgoraju wydzierżawiliśmy spółce Arion. Jesteśmy w stałym kontakcie z zarządem spółki oraz z załogą szpitala. Na bieżąco monitorujemy jej działania. Z raportami z funkcjonowania szpitala zapoznaje się zarówno Zarząd Powiatu jak i radni Rady Powiatu. Zadania z zakresu opieki zdrowotnej dla mieszkańców naszego powiatu są i nadal będą zabezpieczone oraz realizowane.

Państwa region nie narzeka chyba na brak turystów? Nie brakuje ciekawych obiektów przyrodniczych i zabytkowych. Jednak, czy turystyka wymaga stałego rozwoju i uwagi lokalnych władz, czy „radzi” sobie sama?

Zgodnie ze strategią rozwoju województwa lubelskiego, priorytetem rozwoju naszego powiatu jest rozwój w oparciu o zasoby przyrodnicze

i kulturowe. Odkąd powstał samorząd powiatowy działamy na rzecz naszej lokalnej turystyki. Każdego roku wykładamy kilkadziesiąt tysięcy złotych na wydawnictwa promocyjne: albumy przyrodnicze, mapy, przewodniki turystyczne. Wyznaczamy szlaki turystyczne: piesze, rowerowe i samochodowe oraz zajmujemy się ich konserwacją. Mamy własny punkt informacji turystycznej. Każdego roku organizujemy powiatowe obchody Światowego Dnia Turystyki, wyróżniając osoby działające w tym obszarze. Aktualnie na terenie powiatu funkcjonuje 20 szlaków rowerowych, 11 pieszych i 13 ścieżek edukacyjnych. Jest u nas Roztoczański Park Narodowy oraz parki krajobrazowe: Szczecbrzeszyński, Krasnobrodzki, Lasów Janowskich i Puszczy Solskiej. Mamy piękną przyrodę i, co najważniejsze, zdrowe środowisko. Zapraszamy do powiatu biłgorajskiego! ■



Rozwój infrastruktury drogowej jest jednym z naszych priorytetów (na zdjęciu most - ul. Sikorskiego)



ul. Długa w Biłgoraju

Gmina Księżpol

Rozwój, edukacja i turystyka

Rozmowa z Lechem Rębaczem, wójtem gminy Księżpol



Panie Wójcie, gmina Księżpol stale pięknieje. Nowe budynki szkolne, ośrodek kultury, coraz lepsze drogi i chodniki, wyczekiwany przez mieszkańców most na Tanwi – to tylko niektóre z inwestycji, jakie udało się Państwu zrealizować w tej kadencji. Z których samorząd gminy jest najbardziej dumny?

Zrealizowaliśmy wiele inwestycji, jak np. budowa sali gimnastycznej z zapleczem przy Szkole Podstawowej w Rakówce, budowa świetlicy sportowej w Księżpolu, budowa świetlicy w Markowiczach, budowa mostu na rzece Tanew w Zyniach, remonty i budowy dróg w Korchowie Pierwszym, Markowiczach, Majdanie Nowym, Księżpolu, Zyniach, utwardzenia placów przy remizach OSP w Zawadce, Rakówce i Korchowie Drugim oraz przy świetlicy w Starym Lipowcu. Ważnym zadaniem był także remont mostu i dróg dojazdowych w Pisklakach, który gmina wykonała wspólnie z samorządem powiatowym i gminą Łukowa, czy remont GOK-u w Księżpolu. Wymieniono także wiaty autobusowe, remontowano oświe-

tlenie, powstały siłownie zewnętrzne w Markowiczach i Majdanie Starym, place zabaw w Płusach, Korchowie Drugim, Budzynie i Zawadce. W Majdanie Starym, Majdanie Nowym, Rogalach, Korchowie Pierwszym, Księżpolu i Starych Królach powstały nowe odcinki chodników. Wyremontowano także remizę OSP w Korchowie Pierwszym i rozbudowano remizę OSP w Zyniach.

Najbardziej dumni jesteśmy z budowy sal gimnastycznych przy szkołach oraz budowy mostu na rzece Tanew w miejscowości Zynie. Starania o środki na dofinansowanie tej inwestycji trwały od 2008 roku, w 2015 r. postanowiliśmy wybudować most ze środków budżetu gminy. Inwestycja w sposób zasadniczy rozwiązała problem komunikacyjny nie tylko mieszkańców Zyni i Zań, ale generalnie wszystkich mieszkańców gminy.

A jakie są plany samorządu na najbliższe lata?

W planach mamy już kolejne inwestycje, jak np.: budowa Gminnego Ośrodka Kultury w Księżpolu, budowa chodnika w Markowiczach, świetlicy w Majdanie Starym i Borkach, sali gimnastycznej w Korchowie Pierwszym, przebudowa budynku po byłej szkole w Zawadce, a także budowa nowych placów zabaw i siłowni plenerowych w Majdanie Nowym, Cegielni Markowicze, Starych Królach, Borkach, Płusach i Korchowie Drugim.

Gmina dba także o środowisko naturalne. Jest w całości zwodociągowana, a mieszkańcy coraz więcej energii czerpią z odnawialnych źródeł...



Boisko przy ZS w Majdanie Starym

Most na rzece Tanew w Zyniach



To prawda, gmina jest w całości zwodociągowana, na jej terenie działają dwie nowoczesne oczyszczalnie ścieków: w miejscowości Księżpol oraz Płusy. Obecnie opracowywany jest projekt rozbudowy oczyszczalni ścieków w Księżpolu oraz budowy kanalizacji sanitarnej w miejscowościach położonych w północnej części gminy.

W 2014 roku zakończyliśmy dużą inwestycję, jaką było wybudowanie 992 zestawów solarnych na budynkach prywatnych i na budynkach użyteczności publicznej. Dzięki tej inwestycji ponad połowa gospodarstw domowych w gminie pozyskuje ciepłą wodę użytkową z odnawialnych źródeł energii. Otrzymaliśmy również dofinansowanie na realizację zadania pn. „Odnawialne źródła energii w Gminie Księżpol”. Jest to kolejny etap tej inwestycji, w ramach którego wybudujemy 160 zestawów solarnych. Oznacza to, że wszyscy chętni właściciele domów na terenie gminy będą mieli „za darmo” ciepłą wodę użytkową.

Choć Księżpol jest gminą rolniczą, wielu mieszkańców znajduje pracę także w zawodach pozarolniczych. Jak układa się współpraca samorządu z działającymi na tym terenie przedsiębiorcami?

Na terenie gminy funkcjonuje ok. 240 przedsiębiorstw. Staramy się tworzyć jak najlepsze warunki dla działania przedsiębiorstw – od dużych, takich jak Zakład Ceramiki Budowlanej Leier Markowicze S.A., poprzez Masarnię, Piekarnię, Zakłady Stolarki Okiennej z PCV i Aluminium, zakłady produkujące siatkę techniczną i ogrodzeniową, po mniejsze zakłady stolarki budowlanej.

Zielona, czysta gmina Księżpol przyciąga coraz więcej turystów (podobno nawet aż ze Śląska). Jakie atrakcje szczególnie poleciłby Pan turystom?

Nasza gmina może poszczycić się wieloma wyjątkowymi walorami kulturowymi i historycznymi, wśród których przede wszystkim należy wymienić cenne obiekty i obszary zabytkowe – między innymi: kościół parafialny pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Księżpolu, kościół parafialny pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Majdanie Starym,



Świetlica w Markowiczach

wybudowany w latach 1903-1906 jako cerkiew prawosławna, a w 1919 roku zamieniony na kościół katolicki, cmentarz unicki w Księżpolu wytyczony na początku XIX wieku, cmentarz rzymskokatolicki w Majdanie Starym (dawniej greckokatolicki i prawosławny) założony w 1866 r., a także rządówka Ordynacji Zamojskiej w Majdanie Nowym – dworek murowany, wybudowany ok. 1870 r., pozostałość po siedzibie Administracji Klucza Księżpolskiego Ordynacji Zamojskiej.

Cennym zabytkom towarzyszą wysokiej rangi walory przyrodni-

czo-krajobrazowe, takie jak: pieszy Szlak Walk Partyzanckich, ścieżka przyrodniczo-dydaktyczna „Młodzie”, czy szlaki rowerowe: Szlak im. Tadeusza Iwanowskiego oraz Szlak Zaborszczyzny.

Dzięki wyjątkowym walorom przyrodniczym i krajobrazowym na terenie naszej gminy można nie tylko odpocząć, ale również aktywnie spędzić czas, na przykład na jednej z ostatnich w Europie nieuregulowanych rzek – Tanwi, gdzie spływy kajakowe organizuje wiele grup zorganizowanych i niezorganizowanych. ■

zdjęcia: UG Księżpol, wikipedia



Drewniany kościół pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Majdanie Starym



Jedna z ostatnich dzikich rzek Europy – Tanew

Łukowa: rzeki, lasy i... tytoń

Rozmowa ze Stanisławem Kozyrą, wójtem gminy Łukowa



Panie Wójcie, Gmina Łukowa to prawdziwa kraina rzek. Jakże ma to znaczenie dla lokalnej turystyki i gospodarki?

Nasza gmina położona jest na Roztoczu, w południowej części województwa lubelskiego. Pod względem fizjograficznym jest to obszar Równiny Puszczańskiej i Płaskowyżu Tarnogrodzkiego. Obydwa te obszary dzieli, największa na terenie naszej gminy, rzeka Tanew. Jej największe dopływy to rzeki: Wirowa, Sopot oraz Szum. Jest również sporo mniejszych rzek, na przykład Lubienia, Studzienica czy Czarna Rzeczek.

Liczne rzeki i fakt, że blisko 50 procent terenu gminy Łukowa zajmują lasy (zwróć uwagę choćby na obszary Puszczy Solskiej) sprzyjają rozwojowi turystyki pieszej, rowerowej i kajakowej. Spływy rzekami Tanew czy

Sopot stały się sztandarową atrakcją turystyczną naszej gminy. Rozwijająca się baza noclegowa oraz inne usługi w zakresie obsługi turystów, zachęcają do przyjazdu i wypoczynku. Mamy również bogate w wiele gatunków ryb stawy w miejscowości Chmielek – znakomita propozycja dla amatorów i hobbystów wędkarstwa.

Przykładem pozytywnego wpływu naszych rzek na lokalną gospodarkę są plantacje borówki amerykańskiej i powstanie firmy „Plantacja nad Tanwią”. Obecnie zatrudnionych jest tam kilkudziesięciu mieszkańców przez cały rok oraz blisko 1000 osób w sezonie zbioru.

Łukowa słynie także z wysokiej jakości upraw tytoniu. Proszę o tym opowiedzieć.

Mieszkańcy naszej gminy słyną z niezwyklej pracowitości i zarazem ofiarności. I te cechy pomogły wyspecjalizować się w uprawie tytoniu na wysokim poziomie. Tytoń to ponad 90 procent dochodów naszej gminy, a więc jest filarem naszej lokalnej gospodarki. Na terenie naszej gminy działa od 2012 roku Łukowskie Zrzeszenie Plantatorów Tytoniu, wcześniej jako Łukowska Grupa Producentów Tytoniu. Powołanie Zrzeszenia związane było między innymi z problemami w branży, spowodowanymi zamiarem wprowadzenia niekorzystnego prawodawstwa unijnego i krajowego oraz krzywdzącymi praktykami (dotyczącymi np. zasad wykupu i klasyfikacji tytoniu) stosowanymi przez duże podmioty na rynku tytoniarskim. Głównym celem Zrzeszenia jest ochrona interesów rolników i zapewnienie

opłacalności produkcji tytoniu. Zrzeszenie Plantatorów Tytoniu co roku organizuje duże wydarzenie – Tytoniaki. W tym roku odbędą się 12-13 sierpnia i, jak zwykle, nie zabraknie doskonałej gastronomii oraz występów artystów.

Natomiast w ostatnich latach powstała, również bardzo ważna dla naszej „tytoniowej” gminy, firma Łukowa Tobacco. Zajmuje się przetwórstwem surowca tytoniowego, ale także współpracą z plantatorami indywidualnymi oraz grupami producenckimi czy usługami w zakresie doradztwa agrotechnicznego w uprawie tytoniu. Łukowa Tobacco jest wpisana do rejestru pierwszych przetwórców surowca tytoniowego.

Być może nie każdy wie, że na terenie Państwa gminy działają także znane w całym kraju przedsiębiorstwa...

Rzeczywiście, w Łukowej powstała znana w całej Europie firma meblowa Black Red White. Jej kolebką były budynki gospodarcze właściciela firmy, a póź-



Boisko sportowe w Łukowej – realizacja w latach 2014-2015 – całkowity koszt inwestycji to 819 663,57 zł



Przebudowa drogi powiatowej w m. Łukowa IV o długości 2,45 km połączona z budową chodnika i umocnieniem rowów przydrożnych na długości 1,03 km – koszt inwestycji – 849 413,29 zł, realizacja – 2016-2017

niej teren i hale byłego POM-u w Chmielku. Obecnie siedziba firmy jest poza terenem gminy, ale część produkcji nadal prowadzona jest u nas.

Firmą, częściowo powiązaną z Black Red White, ale działającą także dla podmiotów zewnętrznych, jest Convex Glass. Zajmuje się produkcją szklanych elementów mebli i innych wyrobów szklanych, również na rynki europejskie.



Malownicze tereny rzeki Tanew

Mamy również specjalistów od słodkości. Mowa o firmie Pszczelarz Kozacki, produkującej miód oraz różne wyroby na jego bazie. Pszczelarz Kozacki jest także głównym sponsorem kolarskiej drużyny BSK Miód Kozacki.

Jakie są Pańskie plany i marzenia? Może jakieś nowe inwestycje?

Myślę, że celem większości gospodarzy gmin jest poprawa standardów życia mieszkańców, bo przecież to głównie dla nich są wszystkie inwestycje. Mam nadzieję, że będziemy mogli to w dalszym ciągu realizować, a żeby się udało, konieczne są inwestycje na różnych płaszczyznach. Nasza gmina jest w 99,5 proc. zwodociągowana i w ok. 80 proc. skanalizowana. W opinii mieszkańców i osób przyjezdnych na dobrym poziomie są nasze bazy: oświatowe, kulturalne i sportowo-rekreacyjne. Planujemy dalszą przebudowę i modernizację dróg gminnych oraz – przy współpracy z samorządem powiatu i województwa – dróg powiatowych i wojewódzkich. Chcemy także budować. Główne cele w tym zakresie to: budowa sieci kanalizacyjnej w miejscowości Pisklaki (za 2 mln 360 tys. złotych), przydomowych oczyszczalni ścieków w pozostałych miejscowościach (koszt to niecałe 2 mln złotych) i instalacji solarnych do produkcji ciepłej wody wraz z wymianą kotłów centralnego ogrzewania. W ostatnim przypadku czekamy jedynie na podpisanie umowy finansowej w ramach RPO WL, jako że wniosek został pozytywnie zweryfikowany. Tutaj koszty są nieco wyższe, bo opiewają na 8 mln 800 tys. złotych. Podjęliśmy również starania w zakresie budowy sieci gazowej. Nie zapominamy także o sporcie i rekreacji. W tym roku zostanie oddane do użytku pełnowymiarowe boisko do piłki nożnej w miejscowości Chmielek. ■

Sławmy nasz region!

Gmina Łukowa może poszczycić się bogatą kulturą. Na terenie gminy działają koła gospodyń wiejskich, zespoły śpiewacze, Stowarzyszenie Miłośników Gminy Łukowskiej, chóry i zespoły dziecięce, a nawet od 15 lat Społeczny Komitet Opieki nad Cmentarzami w Gminie Łukowa. O unikalności łukowskiej kultury w skali kraju mówi Wiesława Kubów, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Łukowej:

Nasze zespoły są jedyne w swoim rodzaju. Wygrały wiele konkursów, zdobyły 5 Złotych Baszt (to główne nagrody Ogólnopolskiego Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu nad Wisłą) i nagrały 4 płyty. Wydaliśmy także książkę z naszymi tradycyjnymi utworami.

Dlaczego nasza kultura jest unikalna? Nie musimy śpiewać powszechnie znanych piosenek ludowych, czy góralskich pastorałek – mamy swoje, 200-, a nawet 300-letnie. Nasze zespoły śpiewają za pomocą archaicznych układów melodycznych i z zachowaniem prาดawnej gwary. Jest to udokumentowane i potwierdzone przez specjalistów. Wojewódzki konsultant w dziedzinie muzyki ludowej dokonał transkrypcji najstarszych łukowskich pieśni, a dialektolodzy potwierdzili, że zwyczaj „dunajowania” jest unikalny w skali kraju i typowy jedynie dla gminy Łukowa. Przygotowywana jest razem z WOK w Lublinie dokumentacja do wpisania dunajów na listę niematerialnego dziedzictwa UNESCO.



Oprócz muzyki, rozwinięte są także inne gałęzie kultury. Pielęgnowujemy i dokumentujemy dzieje naszych cmentarzy i pól bitewnych. Od 2001 roku wydawany jest przez GOK biuletyn „Goniec Łukowej”, w którym zamieszczamy historię mieszkańców naszej gminy z uwzględnieniem nigdzie niepublikowanych informacji i dokumentów. Udało się zebrać między innymi bogaty materiał dotyczący wysiedleń, pacyfikacji, czy udziału miejscowej ludności w oddziałach strzeleckich i walkach partyzanckich.

We współpracy z historykami i pracownikami IPN łukowski dom kultury wydał 14 numerów roczników historycznych ze wspomnieniami żyjących żołnierzy AK i BCh biorących udział w największej w Polsce bitwie partyzanckiej pod Osuchami (gm. Łukowa).

Tłumaczone są niemieckie dokumenty dotyczące formacji wojskowych, które w sile 30-krotnie większej od polskiej dokonały pod Osuchami bardzo krwawej w skutkach akcji przeciwpartyzanckiej. Wydawane są przez GOK specjalne publikacje z fotografiami Archiwum Państwowego w Lublinie o najokrutniejszej pacyfikacji na Zamojszczyźnie, tj. spaleniu żywcem przez Niemców i Ukraińców 59 mieszkańców Szarajówki.

Jak chyba żadna inna wiejska instytucja kulturalna na Lubelszczyźnie, zajmujemy się skrupulatną dokumentacją i promocją naszej gminy. Chodzi o to, by pielęgnować nasze tradycje i sprawić, by mieszkańcy naszej gminy, której dzieje tylko o niewiele są młodsze od Lublina (katolicka parafia łukowska powstała w 1340 roku, wieś w 1386), czuli się dumni z tego, kim są. Łukowa ma swoją wyjątkową kulturę i tożsamość historyczną. A skoro nasza kultura jest unikalna i zachowywana od setek lat, to naszym obowiązkiem jest ją pielęgnować i sławić w całej Polsce.

foto: Wiesława Kubów z Zespołem Śpiewaczym Łukowa IV

Gmina Obsza

Tytoniowa gmina z bogatą historią

Rozmowa z Andrzejem Plackiem, wójtem gminy Obsza

Gmina Obsza nieustannie rozwija się i inwestuje, korzystając ze wszelkich dostępnych środków, a pod względem wykorzystania funduszy unijnych jest najlepsza w Polsce. Panie Wójcie, które z ostatnich inwestycji uznałby Pan za najważniejsze?

Rzeczywiście w ostatniej, ubiegłorocznej edycji Rankingu Samorządów dziennika „Rzeczpospolita” zajęliśmy pierwsze miejsce wśród najlepiej wykorzystujących fundusze unijne gmin wiejskich w kraju. Staraliśmy się korzystać z każdej okazji, by pozyskać środki na kolejne inwestycje. Sięgaliśmy także po środki z innych dostępnych źródeł i własnego budżetu – po to, by mieszkańcom gminy mieszkało się tu coraz lepiej.

Dzięki wsparciu Unii Europejskiej gmina Obsza rozbudowała istniejącą sieć kanalizacyjną. Obecnie zrealizowano prawie 44 kilometry gminnej sieci oraz rozbudowano istniejącą oczyszczalnię. Realizacja tych zadań została wyceniona na ponad 10,5 mln zł. W celu skanalizowania całego obszaru gminy pozostało już tylko wykonanie ośmiu kilometrów kanalizacji z przyłączami i przepompowniami w miejscowości Babice.

Dla mieszkańców bardzo ważne są inwestycje drogowe. Wśród nich do najważniejszych należy zaliczyć budowę drogi w gminie Obsza nr 109551L na odcinku Olchowice – Zamch, której całkowity koszt wyniósł 2 889 480 zł oraz przebudowę prawie siedmiu km drogi powiatowej nr 2954L Obsza –

Zamch. Całkowity koszt tej inwestycji to prawie 3 mln 276 tys. zł.

Zainwestowaliśmy również w ekologię. W ostatnich latach największą inwestycją gminy jest montaż kolektorów słonecznych na 510 gospodarstwach indywidualnych i na 17 budynkach użyteczności publicznej wycenioną na prawie 7 mln zł. Planujemy już następne kroki w tym kierunku – złożyliśmy wnioski o dofinansowanie dwóch kolejnych projektów: „Zakup i montaż instalacji fotowoltaicznych w gminie Obsza” oraz „Zakup i montaż kolektorów słonecznych w gminie Obsza II etap”.

W 2016 roku przy budynkach Szkoły Podstawowej w Zamchu, Gimnazjum i Szkoły Podstawowej w Obszy oraz przy budynku remizy OSP w Olchowcu zostały utwardzone drogi i place manewrowe. Przy Szkole Podstawowej w Zamchu wykonano nawierzchnię z kostki brukowej betonowej o powierzchni 1596,14 mkw. i 149,41 mkw. opaski z kostki brukowej betonowej oraz odwodnienie z rur PVC o średnicy 110 i 160 mm. Koszt tej inwestycji wyniósł prawie 98,5 tys. zł brutto. 1378 mkw. nawierzchni i 40,48 mkw. opaski z kostki brukowej betonowej oraz odwodnienie z rur PVC przy Gimnazjum i Szkole Podstawowej w Obszy kosztowało 54 767 zł brutto, a inwestycje przy remizie OSP w Olchowcu – gdzie wykonano 409,71 mkw. nawierzchni z kostki brukowej betonowej oraz ułożono nowe przepusty z rur betonowych o łącznej długości 31 mb – 40 823,50 zł brutto.



Samorząd gminy nie zapomina też o potrzebach kulturalnych i integracji lokalnego środowiska.

To również ważne aspekty życia naszych mieszkańców. Instytucją, która w głównej mierze realizuje zadania związane z wychowaniem, edukacją i upowszechnianiem kultury, jest Gminny Ośrodek Kultury w Obszy. W jego strukturach działa Gminna Biblioteka Publiczna, a współpraca ze szkołami przynosi dobre efekty upowszechniania kultury wśród dzieci i młodzieży. Działania GOK nakierowane są na dbałość o kulturę ludową oraz rozwój amatorskiego ruchu artystycznego. Działają tu zespoły artystyczne: wokalne, muzyczne, teatralne, folklorystyczne i śpiewacze oraz koła zainteresowań: plastyczne, rękodzieła artystycznego i ludowego.

W 2006 roku w ramach GOKiO zaczęto organizować lekcje nauki gry na instrumentach dętych. Okazały się one takim sukcesem, że w tym samym roku powstała Gminna Strażacka Orkiestra Dęta z Obszy. Członkami orkiestry są głównie mieszkańcy naszej gminy. Obecnie liczy ona 23 osoby, z których większość stanowi młodzież.

Nieocenioną rolę w szerzeniu kultury, ze szczególnym naciskiem na zachowanie rdzennych tradycji i obyczajów, pełnią koła gospodyń wiejskich. Działają one w każdej miejscowości gminy Obsza: w Obszy mamy „Obszanki”, w Zamchu „Zamszanki”, w Woli Obszańskej „Wolanki”; są też „Babiczanki” z Babic, „Dorbozianki”

Seminarium stowarzyszenia Citta del Tabacco, 23 maja 2017 r.



z Dorboz i „Olchowczanki” z Olchowca. Przy każdym z kół wyodrębniły się zespoły śpiewacze, które podczas różnego rodzaju uroczystości i spotkań z kulturą przypominają dawne teksty i melodie tradycyjnych piosenek i przyspiewek.

A mają co przypominać, bo gmina Obsza może pochwalić się wielowiekową spuścizną historyczną i kulturową, po której pozostało wiele ciekawych śladów, nie tylko w piosenkach...

To prawda, bogata historia naszej gminy pozostawiła także wiele materialnych śladów. W aspekcie ochrony krajobrazu kulturowego, dziedzictwa kulturowego i zabytków szczególnie ważne są obiekty wpisane do rejestru zabytków województwa lubelskiego. Są to głównie obiekty sakralne. Jednym z nich jest murowany kościół parafialny w Obszy powstały w latach 1858-1860, który początkowo służył jako cerkiew greko-katolicka. Obok niego wybudowano w 1860 roku murowaną dzwonicę. Ponadto w skład obszańskich obiektów sakralnych wchodzi jeszcze dawny przykościelny cmentarz z drugiej połowy XIX wieku.

Podobna grupa zabytków znajduje się w Zamchu. Murowany kościół parafialny (dawniej cerkiew greko-katolicka) wybudowano w latach 1842-1843. Wraz z nim powstała dzwonnica i cmentarz przykościelny, na którym zachowało się pięć zabytkowych, kamiennych pomników. Poza tym w Zamchu do rejestru zabytków wpisane jest tzw. „Zamczysko”, gdzie istniał kiedyś zameczek opisywany przez Jana Kochanowskiego.

Do historii nawiązuje również wiele innych atrakcji turystycznych, dzięki którym w naszej gminie można nie tylko wypocząć w pięknym, czystym otoczeniu, ale także aktywnie i pouczająco



Kościół parafialny w Zamchu

spędzić wolny czas. Bez wątpienia jedną z najważniejszych z nich jest Tanew. Przez naszą gminę przebiega powiatowy szlak rowerowy doliny Tanwi i Wironowej o długości 27 kilometrów. Jego trasa prowadzi od Obszy przez Zamch, Borowe Młyny, Borowiec, Olchowiec i Dorbozy ponownie do Obszy. Wzdłuż Tanwi przechodzi też tędy znakowany na czarno szlak pieszy Walk Partyzantkich, wiodący od Bidaczowa Starego do Tomaszowa Lubelskiego. Na terenie naszej gminy Tanew płynie wśród bujnej zieleni, tworząc malownicze zakola, dlatego często organizowane są na niej spływy kajakowe. Można tu również skorzystać z jazdy konnej.

W maju wziął Pan udział w seminarium stowarzyszenia „Citta del Tabacco”, podczas którego przedstawiciele Miasteczek i Wiosek Tytoniowych Unii Europejskiej próbowali zwrócić uwagę wyższych władz na swoje problemy. Bez wątpienia dotyczą one także gminy Obsza, która jest jednym z największych producentów tytoniu w naszym kraju. Co najbardziej przeszkadza producentom tytoniu?

Burmistrzowie i przedstawiciele Miasteczek i Wiosek Tytoniowych UE zwrócili m.in. uwagę na fakt, że na takich terenach uprawa tytoniu przekracza 50 proc., a czasami stanowi niemal 100 proc. lokalnej produkcji rolnej i nie ma dla niej znaczącej alternatywy. Oznacza to, że jeśli z powodu zaniedbań władz centralnych lub niekorzystnych rozwiązań prawnych przestaną one istnieć – w takich gminach jak nasza zwiększy się bezrobocie, a tym samym znacznie obniży jakość życia ich mieszkańców.

Tymczasem producenci tytoniu z terenu naszej gminy wciąż muszą borykać się z przeszkodami, jakie stawia niestabilny rynek, a ich sytuację dodatkowo utrudnia fakt, że dwie firmy skupowe nie wywiązały się jeszcze ze zobowiązań finansowych sięgających lat ubiegłych. Plantatorzy i firmy tytoniowe nie mają także wystarczającego oparcia w państwie – szczególnie skarżą się na zbyt dużą ingerencję i nadmierny nadzór.

Co mogłoby pomóc plantatorom?

Państwo powinno znacznie bardziej zaangażować swoje struktury w rynek tytoniowy. Z pewnością potrzebnych jest więcej podmiotów skupowych. Producenci tytoniu chcieliby również otrzymywać dopłaty jakościowe – tak jak plantatorzy z innych krajów, jak Węgry czy Włochy.

Należy przypomnieć, że na produkcji tytoniu korzystają nie tylko mieszkańcy naszej gminy. Roczne dochody do budżetu państwa z podatku akcyzowego od wyrobów tytoniowych sięgają prawie 18 miliardów zł, zatem dobra kondycja rynku polskiego tytoniowego opłaci się nam wszystkim. ■

Koła gospodyń wiejskich działają w każdej miejscowości gminy Obsza



Gmina obywatelskiego rozwoju

Rozmowa z Romanem Dziurą, burmistrzem Józefowa



Panie Burmistrzu, co Józefów zawdzięcza Unii Europejskiej?

W ciągu ostatnich 10 lat gmina Józefów wydała na inwestycje 40 mln zł, z czego środki unijne stanowiły 26 mln, a naszym osiągnięciem jest fakt, że absolutnie nikt nie został pominięty w działaniach na rzecz tworzenia lepszych warunków życia społecznego. Dzięki programom unijnym 95 proc. dzieci w gminie zostało zabezpieczonych w zakresie edukacji przedszkolnej, poprawiły się również warunki lokalowe we wszystkich szkołach. Powstały nowe place gier i zabaw, świetlice środowiskowe, dwa całoroczne schroniska młodzieżowe oraz wielofunkcyjny kompleks boisk sportowych w Józefowie. Mamy wzorowo zorganizowany system usług opiekuńczych dla osób starszych. Na terenie gminy funkcjonuje zakład pielęgnacyjno-opiekuńczy oraz dwa

domy pomocy społecznej. Jako jednym z nielicznych udało nam się zbudować Dzienny Dom Seniora „Wigor” w Józefowie i pozyskaliśmy środki na budowę Klubu Senior+ w Długim Kącie-Osada. Utworzyliśmy też kompleksowy system wsparcia dla osób niepełnosprawnych i zagrożonych wykluczeniem społecznym. Mogą one m.in. korzystać z nowoczesnych Warsztatów Terapii Zajęciowej i Środowiskowego Domu Samopomocy w Józefowie. Wyremontowaliśmy mieszkania socjalne na terenie całej gminy oraz wybudowaliśmy pięć mieszkań chronionych. Powstały też cztery spółdzielnie socjalne, a obecnie trwają przygotowania do utworzenia szkoły specjalnej dla osób niepełnosprawnych.

Jesteśmy też samowystarczalni energetycznie – dostawę energii dla wszystkich gospodarstw domowych na terenie gminy zabezpiecza farma fotowoltaiczna. Ponadto zbudowano 500 instalacji solarnych, planowanych jest kolejnych 218 oraz 50 kotłów na biomasę. Kanalizację w Józefowie posiada 95 proc. mieszkańców, a obecnie na ukończeniu jest budowa kanalizacji w Borowinie i Pardysówce. Trwa modernizacja oczyszczalni ścieków w Józefowie, złożony został wniosek o dofinansowanie nowoczesnej oczyszczalni w Siedliskach. Od ponad 10 lat mieszkańcy gminy dokonują segregacji odpadów. Uzupełniamy zintegrowany system gospodarki odpadami poprzez rekultywację składowiska w Józefowie, zakup 7600 pojemników do selek-

tywnego zbierania wybranych frakcji odpadów i 1900 kompostowników oraz utworzenie własnego przedsiębiorstwa społecznego.

Zyskała także turystyka. Dzięki środkom unijnym Józefów z prowincjonalnego miasteczka przeobraził się w miasteczko – kurort, będący wizytówką Lubelszczyzny. Powstało wiele nowoczesnych atrakcji dla turystów, znacząco poprawiła się też infrastruktura techniczna poprzez budowę chodników, ścieżek rowerowych, oświetlenia ulicznego. Zwieńczeniem naszych wysiłków w tym zakresie było zwycięstwo w 2014 r. w konkursie na Turystyczną Perłę Regionu Lubelskiego organizowanym przez Urząd Marszałkowski oraz najważniejsze lubelskie media.

Teraz przed gminą kolejne ambitne zadanie – program rewitalizacji...

Główne obszary, na których się skupiamy, to zagospodarowanie doliny rzeki Nepryszy, od źródłiska do ronda oraz modernizacja budynku byłego Liceum Ogólnokształcącego wraz z otoczeniem i budynku Miejskiego Ośrodka Kultury. W ramach rewitalizacji tworzymy branżową szkołę pierwszego stopnia, w której przez dwa dni w tygodniu będą odbywać się zajęcia teoretyczne w szkole, a przez trzy dni – praktyczne w zakładach pracy. Planujemy też utworzenie inkubatora przetwórstwa rolno-spożywczego i przedsiębiorstwa społecznego do odbioru gospodarki odpadami oraz budowę trzech rodzinnych domów pomocy.

Oczywiście w gminie wciąż powstają nowe przedsiębiorstwa społeczne. Już został ogłoszony nabór do konkursu i składamy wnioski, dzięki czemu wkrótce powstanie „Pikoland”, czyli wewnętrzny plac gier i zabaw dla dzieci oraz bar w miejscowości Długi Kąt Osada. W planach mamy również Józefowską Agencję Ochrony z ofertą ochrony osobowej oraz dodatkowo elektronicznej chronionych obiektów. Łącznie do końca roku chcemy utworzyć pięć przedsiębiorstw społecznych.



Urząd Miejski w Józefowie

Czyli tu wciąż królują spółdzielnie. Czy spółdzielnią będzie też Roztoczańska Szkoła Ekonomii Społecznej?

Na razie analizujemy możliwości pozyskania unijnych środków finansowych na ten cel i szukamy formuły, w jakiej szkoła będzie funkcjonować. Najprawdopodobniej będzie to przedsiębiorstwo społeczne. Z jednej strony będzie się tam odbywała nauka szkolna zawodów związanych

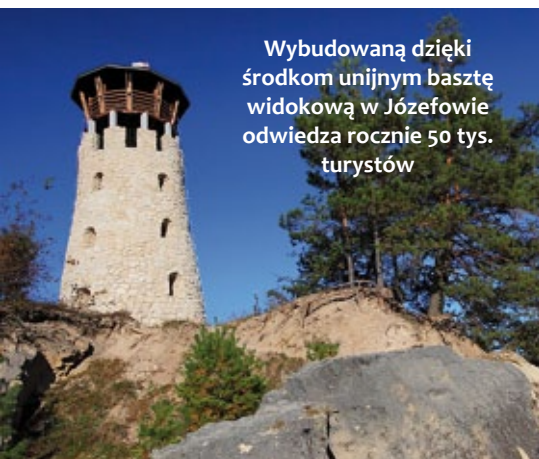
z ekonomią społeczną. Mogłoby się to odbywać w ramach tworzonej szkoły branżowej, zwłaszcza że dzięki naszym spółdzielniom socjalnym uczniowie mieliby u kogo się uczyć. Ale przede wszystkim myślimy o obsłudze tych wszystkich inicjatyw z województwa i Polski – wizyt studyjnych, które tak często się u nas odbywają. W Roztoczańskiej Szkole Ekonomii Społecznej robiłby to profesjonalnie odpowiedni zespół ludzi.

A co to jest kadencyjny budżet obywatelski? Nie spotkałam się jeszcze z czymś takim...

Bo jesteśmy jedyną gminą w Polsce, która „coś takiego” ma. Tuż po wyborach wszystkie miejscowości i osiedla w Józefowie organizują zebrania, podczas których mieszkańcy wyszczególniają zadania, jakie chcieliby, żeby gmina dla nich wykonała podczas kadencji. Tak powstaje kadencyjny budżet obywatelski. Nie wprowadzamy żadnych ograniczeń, a jeśli sołtysi wpiszą więcej niż gmina jest w stanie wykonać podczas

jednej kadencji – zadanie przechodzi na kolejną. To jednak zdarza się rzadziej niż sytuacje, w których w danej miejscowości wykonamy więcej zadań, nawet o 50 proc. W przeciwieństwie do rocznych budżetów obywatelskich projekty nie konkurują między sobą, co oznacza, że ja i Rada Miejska pełnimy tylko funkcję wykonawczą w stosunku do decyzji mieszkańców.

Większości kolegów samorządowców nie podoba się takie rozwiązanie, bo obawiają się, że nie będą w stanie zrealizować wszystkich pomysłów. My się tego nie boimy. Jestem przekonany, że samorząd zdecydowanie powinien iść w kierunku społeczeństwa obywatelskiego, a więc przekazywania władzy mieszkańcom. U nas sprawdza się to już od trzech kadencji i czasami żartujemy, że prezydent Trump dopiero teraz chce przekazać obywatelom bezpośrednią władzę z Waszyngtonu, a my już dawno to uczyniliśmy. Na pewno ktoś mu podpowiedział, że warto zastosować takie rozwiązanie, jak w Józefowie. ■



Wybudowaną dzięki środkom unijnym basztę widokową w Józefowie odwiedza rocznie 50 tys. turystów

NASZ PATRONAT – ZAPROSZENIE

Krasnystaw zaprasza twórczo zakreconych

To coś dla wielbicieli rękodzieła i lokalnych smaków. Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania „Krasnystaw Plus” zaprasza do Krasnegostawu na IV Festiwal Twórczo Zakreconych.

Festiwal odbędzie się w dniach od 29 czerwca do 2 lipca w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym im. Janiny Doroszewskiej w Krasnymstawie. Impreza już od trzech lat przyciąga amatorów lokalnych smaków oraz twórców i amatorów rękodzieła nie tylko z całej Polski, ale także z Ukrainy. – Ludzie zafascynowani rękodziełem podczas warsztatów uczą się nowych technik, wymieniają doświadczenia, poznają nowości z branży i nawiązują nowe kontakty. Festiwal to również miejsce do zrobienia zakupów, poznania nowych trendów, a także posmakowania lokalnych potraw oraz poznania tradycji Lubelszczyzny – zapewnia Wojciech Hus ze stowarzyszenia LGD „Krasnystaw Plus”.

W programie, jak co roku, przewidziano warsztaty dla dorosłych i dla dzieci z różnych technik rękodzieła, które poprowadzą znani twórcy i artyści oraz pokazy starych technik rękodzielniczych. Organizatorzy zapowiadają też kilka nowości – będą nimi m.in. nauka radzenia sobie z zimną porcelaną, szycia lalek waldorfskich, czy tworzenia anioła w technice Powertex oraz bezpłatne warsztaty kulinarne (w menu

oczywiście regionalne potrawy województwa lubelskiego).

W ramach imprezy odbędzie się Kiermasz Produktu Lokalnego i Rękodzieła, a na stoiskach z akcesoriami do tworzenia rękodzieła będzie można obejrzeć oraz kupić prace zaproszonych artystów rękodzielników, uczestników i partnerów festiwalu. W programie nie zabraknie także wystawy malarskiej, teatru, występów zespołów folkowych i ludowych, zabaw dla dzieci oraz degustacji tradycyjnych potraw regionalnych.

Więcej informacji o Festiwalu Twórczo Zakreconych i poszczególnych warsztatach można znaleźć na stronie www.tworczozakreceni.eu.

red. fot: Dorota Sawa



Plany rozwoju gminy Goraj

Rozmowa z Antonim Łukasikiem, wójtem gminy Goraj

Niedawno zakończyły się konsultacje społeczne „Lokalnego Programu Rewitalizacji dla Gminy Goraj na lata 2017-2023”. Jakie przedsięwzięcia zostaną zrealizowane?

Dokument opracowano dla jednego obszaru gminy, a mianowicie dla sołectwa Goraj. Wynika to z przepisów prawnych dotyczących możliwości opracowania takiego dokumentu tylko dla najbardziej zdegradowanego obszaru gminy. Nie oznacza to wcale, że na innych obszarach potrzeby rewitalizacji nie istnieją. Zdaję sobie z tego sprawę i myślę, że wspólnie z Radą Gminy będziemy podejmować inicjatywy rozwojowe tych obszarów przy pomocy innych dostępnych środków finansowych. Program złożony jest z wielu różnorodnych projektów. Ujmuję działania w sposób kompleksowy tak, aby uwzględniać aspekt społeczny, ekonomiczny, przestrzenny, techniczny, środowiskowy i kulturowy związany zarówno z danym obszarem, jak i jego otoczeniem.

Głównymi przedsięwzięciami będą: kompleksowa adaptacja zdegradowanego budynku GOK w Goraju, uporządkowanie i zagospodarowanie terenów zbiorników wodnych w Goraju w celu nadania im nowych funkcji turystycznych, przebudowa i rozbudowa budynku przedszkola w Goraju oraz jego wyposażenie celem utworzenia nowych miejsc wychowania przedszkolnego na terenie gminy i utworzenie targowiska gminnego w Goraju. Ponadto, program obejmuje kompleksowy program aktywizacji społeczno-zawodowej mieszkańców obszaru rewitalizacji, rozwój ekonomii społecznej w Goraju oraz zorganizowanie punktu poradnictwa społecznego.

Goraj jest jedną z najstarszych miejscowości Lubelszczyzny. Czy ma to przełożenie na turystykę?

To prawda, w tym roku obchodzimy 640. rocznicę powstania Goraja. Nasza miejscowość ma bogatą historię i położona jest w niezwykle urokliwym zakątku Roztocza. Niestety, słabo rozwinięta baza noclegowa i gastronomiczna sprawiają, że nie mamy zbyt wielu turystów. Ale dobrą stroną tej sytuacji jest spokój i możliwość wyciszenia. Dominuje u nas turystyka rowerowa. Bardzo często w okresie sezonu rowerowego można spotkać tu większe lub mniejsze grupy cyklistów. Z rozmów z nimi wiem, że cenią sobie nasze piękne krajobrazy oraz różnorodne ukształtowanie terenu, bo dzięki czemu podróże nie są monotonne. Ale Goraj to nie tylko piękna przyroda. Są tu również ciekawe pamiątki historii na czele z XVIII-wiecznym kościołem parafialnym p.w. Św. Bartłomieja, cmentarzem parafialnym a także licznymi kapliczkami i figurami. Są to głównie zabytki o charakterze sakralnym, niestety zdecydowana większość zabytków świeckich nie przetrwała próby czasu. Goraj to także świetne miejsce dla wędkarzy, którzy licznie odwiedzają miejscowe zbiorniki wodne.

Jakie ma Pan marzenia na przyszłość – jakieś szczególne cele, inwestycje..?

Planów i marzeń mam całe mnóstwo, jednak lubię o nich wówczas mówić, kiedy stają się rzeczywistością. Udało się to już z budową sieci kanalizacyjnej czy montażem kolektorów słonecznych z wymiennikami ciepłej wody dla ponad 350 gospodarstw domowych.

Moim zdaniem gmina to nie tylko określone terytorium, ale przede wszystkim ludzie, ich problemy i oczekiwania. Jeżeli władze gminy są w stanie zaspokoić choćby podstawowe potrzeby społeczeństwa, to poziom życia, a tym samym również zadowolenie mieszkańców, wzrasta. Takich potrzeb



jest jeszcze wiele, na przykład: budowa kanalizacji we wszystkich nieskanalizowanych miejscowościach, budowa punktu zrzutu ścieków przy funkcjonującej oczyszczalni, utwardzenie oraz remonty dróg gminnych, przebudowa przedszkola publicznego, dokończenie gruntownego remontu Gminnego Ośrodka Kultury, remonty remiz i świetlic w kilku miejscowościach, montaż brakującego jeszcze w wielu miejscach oświetlenia drogowego, budowa chodników, termomodernizacja budynku Urzędu Gminy, budowa amfiteatru wraz z zapleczem socjalno-sportowym przy stadionie w Zastawiu, budowa i modernizacja już istniejącej małej architektury, jak place zabaw, siłownie napowietrzne i wiele innych, na realizację których potrzeba by zapewne parę kadencji. Jednak to wyborcy decydują, co jest potrzebne.

Czy trudno jest sprawować urząd wójta?

Moim zdaniem u podstaw w sprawowaniu tej odpowiedzialnej i zarazem zaszczytnej funkcji jest wsłuchiwanie się w głosy mieszkańców, a następnie determinacja w realizowaniu zgłaszanych potrzeb. Wiadomo, że potrzeb jest bardzo wiele, a budżet, jak w większości gmin naszego regionu, jest ograniczony. Stąd też trzeba ustalić i realizować zadanie priorytetowe. Na tym polega istota sprawowania władzy. Przez cztery lata byłem blisko ludzi jako radny, ponadto pracowałem przez kilkanaście lat w Urzędzie Gminy, poznałem potrzeby i oczekiwania mieszkańców i znam specyfikę pracy samorządowca, co niewątpliwie pomaga mi w pełnieniu obowiązków związanych z pełnioną funkcją wójta. A trudności zawsze będą. Moim zadaniem jest je pokonywać i z optymizmem patrzeć w przyszłość. ■



Frampol inwestuje kompleksowo

Frampol postawił sobie kolejne ambitne zadanie. Pod koniec maja Rada Miejska przyjęła program rewitalizacji gminy.

Gmina Frampol nie od dziś należy do liderów pod względem pozyskiwania funduszy unijnych, co nie umknęło także uwadze kapituły konkursu „Lider Eurofunduszy”, organizowanego przez redakcję „Panoramy”. Dzięki sprawnemu gospodarowaniu w ostatnich latach poprawiła się sieć drogowa oraz infrastruktura turystyczna i sportowa, znaczne środki zainwestowano też w gospodarkę wodno-ściekową i ekologię. Teraz pora na jeszcze bardziej kompleksowe działania.



Wzorowa rewitalizacja

Do konkursu dotyczącego lokalnych programów rewitalizacji przystąpiło 45 samorządów. W czerwcu ubiegłego roku okazało się, że środki trafią do 38 z nich. – *Warto zauważyć, że nasz wniosek został oceniony bardzo wysoko. Równie dobre opinie zebrał tylko projekt puławski – zaznacza Tadeusz Niedźwiecki, burmistrz Frampola.* Gmina niezwłocznie przystąpiła do opracowania programu rewitalizacji.

Według definicji ustawowej rewitalizacja to „proces wyprowadzania ze stanu kryzysowego obszarów zdegradowanych, prowadzony w sposób kompleksowy, poprzez zintegrowane działania na rzecz lokalnej społeczności, przestrzeni i gospodarki, skoncentrowane terytorialnie, prowadzone przez interesariuszy rewitalizacji”.

– *Możemy skoncentrować działania w wyznaczonych obszarach i skierować je do zagrożonych grup społecznych. W celu zapewnienia spójności społecznej i przestrzennej, te działania będą miały szerszy charakter i będą włączały całą społeczność lokalną – tłumaczy Józef Rudy, sekretarz gminy Frampol.*

W toku analiz i konsultacji z mieszkańcami opracowano dokument dla trzech obszarów: części miasta Frampol, Korytkowa Małego oraz Teodorówki. Rada Miejska przyjęła go 30 maja br. – *Zamierzamy zagospodarować rynek we Frampolu, a budynek po byłej przychodni zaadaptować na Centrum Organizacji Poza-rządowych. Wyremontujemy też starą plebanie i zmodernizujemy budynek MGOK – wymienia Tadeusz Niedźwiecki. – W Teodorówce chcemy przeprowadzić termomodernizację budynku szkoły podstawowej oraz zmodernizować świetlicę i część mieszkalną budynku komunalnego, a w Korytkowie Małym – zmodernizować świetlicę i dostosować ją do nowych zadań. Mieszkańcy już mają wiele pomysłów na jej twórcze wykorzystanie. W programie znalazły się też projekty skierowane do osób zagrożonych wykluczeniem społecznym oraz wspierające rodziny i młodzież na terenie całego obszaru rewitalizacji i poza nim. – Większość projektów opracowali sami mieszkańcy, w tym młodzież podczas warsztatów prowadzonych w formule „open space” – podkreśla burmistrz Frampola.*



Budowa kanalizacji w Sokółowie (ukończona w 2014 roku); teraz trwają prace w Rzeczycach



Modernizacja drogi gminnej w Radzięcinie

Inwestycje w rozwój

Przygotowując się do rewitalizacji, Frampol nie zaniedbuje także bieżących inwestycji. Dzięki środkom unijnym i wcześniej zrealizowanym inwestycjom gmina ma uporządkowaną gospodarkę wodno-ściekową, ponad 600 prywatnych i publicznych budynków czerpie energię prosto ze słońca, a mieszkańcy chętnie korzystają z coraz bardziej dostępnego internetu. Jedną z największych tutejszych atrakcji turystycznych – zalew we Frampolu – po raz kolejny otrzymał rekomendację Green Velo jako „miejsce przyjazne rowerzystom”. Dwa lata temu radni przyjęli plan gospodarki niskoemisyjnej, a w ubiegłym roku rozpoczęło m.in. budowę przydomowych oczyszczalni ścieków, montaż kolejnych kotłowni c.o. opalanych biomasą oraz budowę boiska piłkarskiego Klubu Sportowego „Włókniarz”. Stale poprawia się też infrastruktura drogowa.

W tegorocznym budżecie na wydatki inwestycyjne przeznaczono ponad 3 miliony złotych, ale burmistrz przypomina, że należy wziąć pod uwagę także dodatkowo pozyskane środki zewnętrzne. – *Największe inwestycje to: budowa kanalizacji w miejscowości Rzeczyce za prawie 2,2 mln zł, adaptacja pomieszczeń na przedszkole w Szkole Podstawowej w Woli Radzięckiej (402 tys. zł) i przebudowa boiska piłkarskiego KS „Włókniarz”, której koszt to około 1 mln zł – wylicza Tadeusz Niedźwiecki. – Ponadto planujemy m.in. zakup samochodu strażackiego dla OSP Komodźanka, wykonanie wiat przystankowych w Niemirowie oraz budowę oświetlenia ulicznego w miejscowościach Pulczyń, Sokółówka i Wola Kątecka.* ■

zdjęcia: UM Frampol

W sieci szpitali



Szpital Kliniczny przy ul. Staszica w Lublinie; fot.: wikimedia.org

Nowa ustawa Ministerstwa Zdrowia ma zagwarantować lepszy dostęp do opieki zdrowotnej dla pacjentów oraz finansowy spokój zarządców szpitali. Ma ona jednak swoich przeciwników.

Tworzony jest system podstawowego szpitalnego zabezpieczenia świadczeń opieki zdrowotnej (PSZ), tzw. sieć szpitali. Zgodnie z ministerialną ustawą, mają wejść do niej placówki, które od co najmniej dwóch lat mają umowę z Narodowym Funduszem Zdrowia, i w których funkcjonuje izba przyjęć albo oddział ratunkowy. Z drugiego warunku będą zwolnione szpitale ogólnopolskie, onkologiczne i pulmonologiczne. Zakwalifikowane placówki otrzymają gwarancję zawarcia umowy z NFZ.

Placówki zostaną przyporządkowane do sześciu poziomów zabezpieczenia, od poziomu lokalnego aż po poziom szpitali klinicznych. Sieć obejmie także specjalistyczną opiekę ambulatoryjną w przychodniach przyszpitalnych oraz świąteczną i nocną opiekę.

Na nowy system planowane jest przekazanie ok. 91 procent środków z obecnej puli przeznaczonej na leczenie szpitalne. Reszta zostanie spożytkowana na konkursy. Pierwsze wykazy szpitali zakwalifikowanych do sieci mają być ogłoszone do 27 czerwca bieżącego roku. Będą obo-

wiązywać od 1 października 2017 do 30 czerwca 2021 roku.

W sejmowej debacie projekt został poparty jedynie przez klub Prawa i Sprawiedliwości. Opozycyjne ugrupowania punktowały rządowe rozwiązania, oceniając, że nowelizacja dzieli szpitale na gorsze i lepsze oraz uderza w małe i niepubliczne placówki zdrowotne. Przekonywali także, iż kolejki nie skrócą się, a jedynie zostaną „przeniesione” w inne miejsce, a szpitalom zabraknie motywacji do poprawy jakości świadczonych usług.

Natomiast, według ministra zdrowia, obecny system działa źle, z powodu narastających od lat nieprawidłowości. Konstanty Radziwiłł uważa, że publiczne szpitale są zmuszone konkurować z tymi, którzy na służbie zdrowia starają się przede wszystkim „zbić” interes, nowa ustawa zaś ustabilizuje sytuację szpitali i będzie gwarantem opieki dla pacjentów.

W toku sejmowej debaty izba nie przyjęła wniosku Nowoczesnej o odrzucenie projektu oraz jej poprawek, opóźniających termin wejścia ustawy w życie. Akceptacji Sejmu nie zdobyły również poprawki Platformy Obywatelskiej. Zakładały one np. wpisanie do sieci oddzielnych poziomów dla placówek sercowo-naczyniowych, geriatrycznych i rehabilitacyjnych.

Krytycy nowelizacji twierdzą za tym m.in., że dyskryminuje ona placówki prywatne, nie rozwiąże problemu kolejek (a nawet go pogłębi) oraz, że w konsekwencji doprowadzi ona do zamknięcia wielu szpitali, które stracą kontrakty i dofinansowanie. Przyszłość, jak zwykle, zwyfikuje, kto ma rację.

oprac. Mariusz Trubalski

Opinie samorządowców oraz samych placówek zdrowia o sieci szpitali – w następnym wydaniu „Panoramy Lubelskiej” oraz na portalu www.panoramalubelska.pl

Redakcja magazynu Panorama Lubelska zaprasza Dyrektorów lubelskich placówek medycznych oraz Prezydentów miast i Starostów do udziału w cyklu wydań poświęconych prezentacji i promocji w obszarze systemu szpitali w województwie lubelskim

CEL: Prezentacja ciekawych rozwiązań z tego obszaru na poziomie regionalnym, pokazanie wykorzystania środków krajowych i absorpcji funduszy UE. Przybliżenie dokonań oraz zamierzeń poszczególnych szpitali oraz innych jednostek. Transfer dobrych praktyk oraz działania promocyjno-informacyjne.

FORMY PREZENTACJI: Artykuł (tekst lub wywiad) Ogłoszenie ramkowe

Szczególnie polecamy dodatkowy format – także dla ogłoszeń i zawiadomień oraz komunikatów (format pdf) na funkcjonującym równolegle portalu informacyjnym www.panoramalubelska.pl – 500 zł (pakiet za 1 m-c).

TERMIN NAJBLIŻSZEGO WYDANIA: 25 sierpnia 2017 r.

OSOBA DO KONTAKTU:

red. Mariusz Trubalski tel. 50 33 000 63; zdrowie@prasa.com.pl

PANORAMA LUBELSKA

biuro reklamy / redakcja internetowa

20-005 Lublin, ul. Górna 4

redakcja@panoramalubelska.pl

Na dobrym poziomie, mimo problemów

W przeddzień ogłoszenia listy szpitali zakwalifikowanych do otrzymania czteroletniego kontraktu z narodowym Funduszem Zdrowia rozmawiamy z Arkadiuszem Bratkowskim – członkiem Zarządu Województwa Lubelskiego.



Jaka jest kondycja służby zdrowia na Lubelszczyźnie?

Mogę się wypowiadać o placówkach, które podlegają samorządowi województwa i tu zapewniam, że ich poziom jest więcej niż dobry. Szpitale wojewódzkie pilnują wysokich standardów leczenia, kadra i sprzęt są naprawdę świetne, możemy pochwalić się wysokimi miejscami w rankingach. Obserwuję też szpitale powiatowe, które nam nie podlegają i widzę, że, mimo pewnych problemów, również one wywiązują się ze swych zadań. Pacjenci zawsze mogą też liczyć na to, że w trudnych sytuacjach szpitale wojewódzkie i kliniczne zabezpieczają ich potrzeby zdrowotne.

Owszem, jest jeszcze dużo do zrobienia, ale nie próżnujemy. Na przykład dzisiaj (21 czerwca) mamy pracowy dzień: jest spotkanie dyrektorów szpitali, którzy będą realizować wspólny projekt unijny, związany z inwestycjami w szpitalach wojewódzkich – projekt opiewa na kwotę 115 milionów złotych. Te pieniądze podniosą poziom świadczonych w szpitalach usług.

Lada dzień ogłoszenie placówek, które wejdą do tzw. sieci szpitali...

Tak, jednak na razie mamy tylko niepełne i niepotwierdzone informacje. Minister zdrowia wycofuje się ostatnio z niektórych obietnic. Jaki będzie ostateczny kształt – naprawdę trudno przewidzieć i prognozować bez dużego marginesu błędu. Naturalne jest, że każdy chce, żeby było lepiej, ale w praktyce mogą pojawić się problemy, szczególnie jeśli chodzi o wysokość finansowania z Narodowego Funduszu Zdrowia. Niestety, finanse okazują się stałym problemem, który jeśli nie blokuje, to spowalnia rozwój wielu dziedzin.

Które placówki z terenu Lubelszczyzny mają szanse się zakwalifikować?

Jeśli chodzi o szpitale wojewódzkie, to one co do zasady powinny znaleźć się w sieci szpitali. Czynimy starania, żeby również Szpital Neuropsychiatryczny znalazł się na liście, ponieważ sieć szpitali, zgodnie z założeniami, nie obejmuje opieki psychiatrycznej. Szpitale, które nie zostaną objęte ryczałtowym finansowaniem, będą mogły uczestniczyć w konkursach ogłaszanych przez NFZ.

Krytycy nowelizacji, wprowadzającej tzw. sieć szpitali, twierdzą, że dzieli ona szpitale na gorsze i lepsze oraz uderza w małe i niepubliczne placówki zdrowotne. Czy zgodzi się Pan z tym?

Jestem daleki od tego typu sformułowań, bo one niczego nie tłumaczą. Na pewno finansowanie szpitali będzie zróżnicowane i jest to uzależnione od wielu czynników. Minister zdrowia na spotkaniu w Lublinie mówił, że procedury medyczne będą wyżej wycenione, więc szpital otrzymywałby więcej pieniędzy, a teraz okazuje się, że nic się nie zmienia. Na razie pozostajemy w sferze domysłów, a wszelkie spekulacje, nawet najbardziej prawdopodobne –

dobne – nie dają pewności. Ja mogę tylko zapewnić, że jeśli chodzi o szpitale wojewódzkie, to leczenie pozostaje na wysokim poziomie i pacjenci mogą czuć się bezpiecznie.

Czy pacjenci odczują zmiany czy też jakość świadczonych usług nie zmieni się za bardzo?

W przypadku szpitali o niższym stopniu referencyjności, mogą być problemy z płatnościami za określone leczenie – wtedy pacjent musi trafić do szpitala wojewódzkiego czy klinicznego. Myślę jednak, że rząd jest na tyle odpowiedzialny, że nie może pozwolić, by mieszkańcy Lubelszczyzny pozostali bez możliwości leczenia. Dzisiaj są kolejki na różne zabiegi, ale wynika to nie ze złej woli i braku chęci do pracy placówek zdrowia, tylko z problemów finansowych. Wiemy jak bywa z płatnościami za nadwykonania. Przykładem może być choćby szpital w Białej Podlaskiej, który wypracował 14 mln złotych nadwykonań, czy szpital wojewódzki w Lublinie – 12 mln. Problemów jest sporo, ale interesy pacjentów są zabezpieczone i ważne, żeby tak było nadal.

rozmawiał Michał Ciężka

Arkadiusz Bratkowski – polityk, członek Zarządu Województwa Lubelskiego. W latach 1993-1995 pracował w kancelarii Senatu. W latach 1997-1998 pełnił funkcję przewodniczącego sejmiku samorządowego województwa zamajskiego. W latach 1998-2001 marszałek województwa lubelskiego, od 2001 poseł na Sejm IV kadencji. Od listopada 2006 radny sejmiku województwa lubelskiego, a od 28 stycznia 2008 członek zarządu województwa. W 2010 uzyskał reelekcję w wyborach do sejmiku i został jego przewodniczącym. W grudniu 2011 objął mandat eurodeputowanego przypadający Polsce w wyniku wejścia w życie traktatu lizbońskiego. W 2011 roku odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Kobiety sięgają po więcej

Rozmowa z Wandą Jaroszczuk, redaktor naczelną „Super Tygodnia Chełmskiego” i radia BON TON oraz prezes Stowarzyszenia Kobiet Aktywnych „Razem na Kresach”

Pani Redaktor, gratuluję rekordu Polski w liczbie osób przebranych za duchy. Za rok rekord Guinnessa?

Być może. Tak wstępnie umówiliśmy się z władzami miasta. W tym roku postanowiliśmy zrobić rekord Polski i przekonać się, czy chełmianom spodoba się ten pomysł. Okazało się, że mieszkańcy podchwycili naszą inicjatywę i, mimo zimna oraz deszczu, przyszli na plac Łuczkowskiego, by razem się bawić. Miała to być przymiarka do przyszłorocznego rekordu Guinnessa, który będzie dla nas dużym wyzwaniem. Trzeba pamiętać, że do tej pory rekordu Polski jeszcze nie było, a my go ustanowiliśmy liczbą 258 duchów. Rekord Guinnessa będzie trzeba pobić, ponieważ w 2016 roku został ustanowiony w Singapurze i zebrał ponad 500 osób przebranych za duchy.

**Dlaczego akurat duchy były moty-
wem przewodnim waszej imprezy
i dlaczego zawzięliście się na ustano-
wienie rekordu?**

Bo symbolem naszego miasta jest duch Bieluch i Chełm jest napraw-



Udało się. Wanda Jaroszczuk z dumą prezentuje certyfikat potwierdzający rekord polski w kategorii „najwięcej osób przebranych za duchy”

dę miastem dobrych duchów. Stąd też hasło przewodnie imprezy. Mam to szczęście, że wokół mnie jest wiele osób wrażliwych, otwartych, chętnych do pomocy innym ludziom. Wspólnie z koleżankami ze stowarzyszenia „Razem na Kresach” oraz pracownikami gazety i radia postanowiliśmy, że zrobimy coś, co zjednoczy chełmian wokół jakiejś ciekawej idei, a rekord wydał nam się doskonałym pretekstem do takiego spotkania. Połączyliśmy rywalizację z dobrą zabawą i charytatywnym celem. Cieszymy się, że w organizacji tego wydarzenia wsparło nas wiele osób i instytucji, m.in. urząd miasta, miejskie spółki, placówki kultury, zaprzyjaźnione stowarzyszenia, Młodzieżowa Rada Miasta, Młodzieżowa Drużyna Ruchu Drogowego, zespoły muzyczne, a także spore grono sponsorów.

Rekord duchów ustanowiono pod-

**czas obchodów jubileuszu dwudzie-
stolecia radia BON TON, któremu Pani
szefuje. Kolejny powód do gratulacji!**

Chełmskie radio rzeczywiście gra już od 20 lat. To szmat czasu, zważywszy na to, że niewiele prywatnych stacji lokalnych było w stanie przetrwać różne gospodarcze i polityczne zawirowania. Nam to się udało i niemała w tym zasługa ludzi, którzy przez lata to radio tworzyli. Ja miałam okazję i zaszczyt być w pierwszym zespole radia BON TON, gdy zaczynało działalność w 1997 roku. Zrezygnowałam wówczas z pracy w „Dzienniku Wschodnim”, by razem z takimi jak ja zapaleńcami budować w Chełmie zupełnie nowe medium. Potem rozstałam się na dłuższy czas z radiem, ale tak potoczyły się moje losy, że znów jestem w radiu, choć w trochę innym niż wcześniej charakterze. Właściciel gazety i stacji radiowej zdecydował, że dwoma mediami zarządzać ma jedna osoba i mnie powierzył tę funkcję. Ma to swoje dobre strony, ponieważ tworzymy wspólny newsroom. Dziennikarze „Super Tygodnia” i radia BON TON wspierają się wzajemnie w pozyskiwaniu i tworzeniu informacji.

**Zarządza Pani chełmskimi mediami,
jest również prezesem Stowarzyszenia
Kobiet Aktywnych „Razem na Kresach”,
animatorką i propagatorką kultury
lokalnej, za co została Pani w tym
roku wyróżniona nagrodą
Kazimierza Andrzeja Jaworskiego.
Wcześniej była Pani zastępcą redak-**

17 czerwca na placu Łuczkowskiego zebrało się aż 258 duchów





Wanda Jaroszczyk na gali przyznania nagród Kazimierza Andrzeja Jaworskiego

tora naczelnego lubelskiego „Dziennika Wschodniego”... Jak być choć w części tak aktywną kobietą, jak Pani?

Mam jeszcze dom, męża, dzieci, kota... Nie jest łatwo aktywnie pracować zawodowo, zarządzać sporym zespołem indywidualistów, działać społecznie i jeszcze dodatkowo być matką, gospośią i żoną. Czasem jeszcze trzeba znaleźć czas dla najbliższej rodziny i przyjaciół. Sama naprawdę nie wiem, jak mi się to udaje... Myślę jednak, że nie jestem aż tak wyjątkowa, bo wiele kobiet ma podobne obowiązki. Często powtarzam, że chyba są robotami, skoro potrafią ogarnąć tak wiele rzeczy naraz. A poważnie, bardzo dużo pracuję, utrzymuję kontakty w wieloma osobami, ciągle gadam przez telefon, załatwiając jakieś służbowe sprawy, co rodzina ma mi za złe. Nocami siedzę przed komputerem, bo ciągle brakuje mi czasu na załatwienie wszystkich spraw. Mam wrażenie, że w ogóle nie odpoczywam. Także praca w gazecie, która ukazuje się poniedziałek, wymusza pracę w weekendy. Pewnie bym nie

wytrzymała długo na takich obrotach, gdybym tego nie lubiła. Dziennikarstwo jest moim żywiołem. Poza tym kocham ludzi. Chcę ich poznawać, bawić się z nimi, pomagać im przetrwać trudne chwile. Ponieważ jestem typem społeczniczy, pięć lat temu założyłam stowarzyszenie, które działa na rzecz lokalnych społeczności, także poza moim rodzinnym miastem.

Czy kobiety w Polsce chętnie wychodzą z domów i angażują się w życie swoich społeczności?

Uważam, że kobiety to wspaniałe istoty, które są motorem napędowym wszystkiego, co na tym świecie dzieje się dobrego. Niestety, nadal niedoceniane i nadal gorzej opłacane za swoją pracę. A Polki są mądre, zaradne i do tego niezwykle aktywne. Z uwagą i podziwem obserwuję działalność kobiet w kołach gospodyń wiejskich i ostatnio także miejskich, zespołach i stowarzyszeniach. Radzą sobie z codziennymi obowiązkami i jeszcze znajdują czas na spotkania, zabawę, pomoc potrzebującym.

Cieszę się, że coraz więcej kobiet angażuje się w działalność społeczną i polityczną. Kiedyś na wsi sołtysami byli wyłącznie mężczyźni, dzisiaj prawie połowa sołtysów to kobiety. Panie są radnymi, wójtami, prezydentami. Przybywa ich w parlamencie. Ta aktywność nie przeszkadza im być dobrymi matkami. Bo nie ilość czasu spędzonego z dziećmi jest najważniejsza, ale jakość tych kontaktów...

Dlaczego aktywizacja kobiet jest tak ważna?

Ważniejsza jest aktywizacja mężczyzn, bo kobiety same się aktywizują i wzajemnie się inspirują. One nie marnują czasu, tylko działają. Sięgają wciąż po więcej, odnoszą sukcesy, choć jak wspomniałam, trudno im pogodzić życie rodzinne, zwłaszcza wychowanie dzieci, z zawodowym spełnieniem.

Chełm jest oczywiście wyjątkowym miasteczkiem, bo – jak widzieliśmy – pełno w nim dobrych duchów. Ale czy kobiecie aktywnej lepiej żyje się i pracuje w małym mieście czy dużym?

Nie lubię dużych miast, ich zgiełku i anonimowości, choć tam na pewno są większe możliwości rozwoju, kariery, dostępu do „wielkiej” kultury. Wiele drażni mnie w małych miastach: układy i układziki, zaleźności towarzyskie, rodzinne. Ta małomiasteczkowa poufałość często utrudnia wykonywanie czynności dziennikarskich, ale zdecydowanie ułatwia pracę społeczną. Kiedyś wydawało mi się, że gdzieś indziej mogłabym osiągnąć więcej, żyć inaczej. Szukałam swojego miejsca na Ziemi. Teraz wiem, że trzeba cieszyć się każdym dniem, żyć tu i teraz, uśmiechać się do ludzi...

rozmawiała Joanna Gierak

zdjęcia: „Super Tydzień”, Radio Bon Ton

„Chcę poznawać ludzi, bawić się z nimi, pomagać im przetrwać trudne chwile”



Być bliżej ucznia

Rozmowa z Łukaszem Niewczasem, dyrektorem Prywatnego Liceum im. Mieszka I w Lublinie

Jak Pan ocenia reformę edukacji, która zakłada przede wszystkim likwidację gimnazjów?

Przyglądam się jej z niepokojem, ponieważ, jak wiele osób, uważam, że nie jest ona przeprowadzana na bazie argumentów merytorycznych, tylko politycznych. Trudno oszacować dalekosiężne skutki tego przedsięwzięcia. Można dyskutować nad wadami gimnazjów, ale niewątpliwie cały system edukacyjny dostosował się do tego kształtu, w jakim poprzednia reforma go zaprojektowała i w momencie, gdy to się stało – postanowiono go nagle zburzyć. Złego poziomu edukacji gimnazjalnej nie potwierdzają żadne badania – wręcz przeciwnie, czego przykładem bardzo dobre wyniki polskiej młodzieży w międzynarodowych badaniach PISA. Myślę zresztą, że jest to reforma, której sam PiS po wyborach nie chciał już wprowadzać, przewidując, że spowoduje ona chaos i niepokój wśród uczniów, rodziców i nauczycieli, ale też nie bardzo miał się jak z tej obietnicy wyborczej wycofać, głównie ze względu na swój tzw. „twardy” elektorat.

Czy reforma dotyczy w równym stopniu szkoły publiczne jak i prywatne, takie jak „Mieszko”?

Myślę, że dla szkół prywatnych jest to zdecydowanie większy problem. Proszę zwrócić uwagę choćby na niby prozaiczne względy lokalowe: przekształcenie szkoły gimnazjalnej w podstawówkę to duże wyzwanie pod tym względem. Szkoły państwowe jakoś sobie poradzą, państwo je dofinansuje, z mniejszym lub większym zamieszaniem tę reformę da się w nich przeprowadzić. Nie ma jednak wątpliwości, że niektóre mniejsze szkoły poupadają. Niepubliczne jednostki często projektowały swoją działalność specjalnie pod szkołę gimnazjalną. Inna sprawa: w sektorze prywatnym wymagania przeciwpożarowe czy Sanepidu są znacznie bardziej rygorystycznie egzekwowane. Kryteriów, które muszą spełniać szkoły niepubliczne, nie spełnia wiele szkół państwowych – ale ich prze-

cież nie można zamknąć, więc bywa, że na różne niedociągnięcia przymyka się oko.

Czym prywatna szkoła różni się od publicznej?

Różne mogą tu paść odpowiedzi, ale według mnie jednym z najważniejszych wyróżników szkoły prywatnej powinny być małe klasy. Zupełnie inaczej funkcjonuje klasa 30-osobowa i 15-osobowa.

W mniejszej grupie nauczanie jest bardziej efektywne, angażuje ucznia, sprawia, że jest aktywny i nie boi się wyrażać w dyskusji swojego zdania. Mniejsza liczebność klas wpływa na dobrą atmosferę i bezpieczeństwo. W małej prywatnej szkole nikt nie jest z boku, wyrzucony poza nawias. Inna sprawa, ale ściśle z poprzednią związana, to relacje między nauczycielami a uczniami. Nauczyciel, pedagog – to ktoś więcej niż człowiek, który dba tylko o to, żeby zrealizować program. Musi być blisko ucznia, wymagać, ale i wspierać go, chceć go rzeczywiście poznać. Takich nauczycieli zatrudniam w swojej szkole i efekty tego są widoczne. Ważna jest też dostępność dla rodziców – zawsze jesteśmy otwarci na ich głos i zdecydowanie bardziej dostępni niż w szkole publicznej.

Jakie są perspektywy dla prywatnych szkół w Polsce?

O ile państwo nie zacznie rzucać kłód pod nogi, to myślę, że dobre. Szkolnictwo prywatne musi się rozwijać, dlatego, że obecne proporcje między sektorem prywatnym i publicznym nie odpowiadają realnym potrzebom rynku edukacji. Odstajemy od krajów zachodnich, które mają lepszy system edukacji i dłuższe tradycje w tej dziedzinie. W Polsce dysproporcja między szkolnictwem powszechnym a prywatnym nie jest tak duża, jak w niektórych krajach anglosaskich (np. USA), gdzie powszechne szkolnictwo stoi na niskim poziomie, natomiast jest bardzo dużo szkół prywatnych i posłanie dziecka do takiej szkoły automatycz-



nie inaczej ustawia jego przyszłość. W Polsce są szkoły publiczne, które osiągają wysokie wyniki edukacyjne, natomiast nie są często w stanie zapewnić tych istotnych elementów, o których mówiłem wcześniej – małych klas, dobrych relacji, zaangażowania w sprawy ucznia. Ja sam skończyłem bardzo dobre, publiczne liceum, ale przepisem na sukces szkoły było wyselekcjonowanie w rekrutacji najlepszych i stawianie im później bardzo wysokich wymagań. Nic innego, z punktu widzenia szkoły, nie było ważne. Rozwój młodego człowieka zredukowano do pamięciowego, erudycyjnego przyswajania wiedzy. Oczywiście – jest to podstawowy aspekt, ja jednak uważam, że w szkole chodzi o coś więcej. ■

Doskonali w biznesie i samorządzie

Lubelski Klub Biznesu nagrodził najlepsze firmy i samorządy. 9 czerwca poznaliśmy laureatów i wyróżnionych dwunastej edycji Programu Promocji Firm i szóstej edycji Programu Promocji Gmin „Business Excellence”.

Nagrody „Business Excellence” to wyróżnienie dla firm i gmin, które przyczyniają się do wzrostu gospodarczego i promocji naszego regionu. W tegorocznej edycji Programu Promocji Firm nagrodzonych zostało czternaście przedsiębiorstw. – Nagrodę „Business Excellence” otrzymały przedsiębiorstwa innowacyjne, dbające o środowisko, odpowiedzialne społecznie, mające dobre relacje z pracownikami oraz obecne na rynkach zagranicznych – precyzuje Agnieszka Gąsior-Mazur, prezes Lubelskiego Klubu Biznesu.

Jednym z nagrodzonych przedsiębiorstw jest Spółdzielnia Niewidomych im. Modesta Sękowskiego, która zdobyła statuetkę w kategorii „średnia firma”. – Tytuł laureata Programu Promocji Firm „Business Excellence” 2017 jest dla naszej firmy ogromnym wyróżnieniem, stanowi o naszym nieustannym rozwoju i potwierdza realizację zakładanej strategii – mówi Paweł Skrzypek, prezes LSN. – Dodatkowo postrzegani jesteśmy jako rzetelny i wiarygodny partner biznesowy, działający w oparciu o zasady i wartości etyczne oraz społeczną odpowiedzialność biznesu. Tytuł ten to dla firmy nie tylko wielka nobilitacja, ale i zobowiązanie do sięgania po spełnianie coraz ambitniejszych celów.

Diamantowe statuetki oraz wyróżnienia po raz szósty trafiły również do siedmiu samorządów – laureatów Programu Promocji Gmin. – W ostatnich latach gminy zrobiły ogromne postępy, zrealizowały wiele projektów inwestycyjnych i infrastrukturalnych. Wykazują one nie tylko dbałość o mieszkańców, środowisko naturalne, zabytki. Oferują także atrakcyjne warunki i bardzo skutecznie przyskują nowych inwestorów – zaznacza Agnieszka Gąsior-Mazur.

W gali finałowej „Business Excellence” wzięło udział ponad 250 gości, w tym przedstawiciele świata biznesu, nauki, władz rządowych i samorządowych. Wieczór uświetnił koncert piosenki francuskiej w wykonaniu Lydie Charlotte Kotlinski.

red. fot: Andrzej Rożek

BUSINESS EXCELLENCE 2017 – NAGRODZENI I WYRÓŻNIENI

Program Promocji Firm

w kategorii firma mikro:

laureat: Bitstream sp. z o.o.

Kancelaria Radcy Prawnego Aneta Bernat – wyróżnienie w kategorii „przedsiębiorstwo odpowiedzialne społecznie”

Lewczuk sp. z o.o. – wyróżnienie w kategorii „przedsiębiorstwo odpowiedzialne społecznie”

w kategorii mała firma:

laureat: Krystian Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe

Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Usługowe „Malinex” Ryszard Malinowski – wyróżnienie w kategorii „przedsiębiorstwo innowacyjne”

Przedsiębiorstwo K2M Spedycja – wyróżnienie w kategorii „promotor Regionu za granicą”

PGKIM w Rykach sp. z o.o. – wyróżnienie w kategorii „przedsiębiorstwo przyjazne środowisku”

w kategorii średnia firma:

laureat: Spółdzielnia Niewidomych im. Modesta Sękowskiego

CEWAR sp. z o.o. sp. k. – wyróżnienie w kategorii „eksporter i promotor regionu za granicą”

ELKABEL Szczygielski sp. j. – wyróżnienie w kategorii „przedsiębiorca odpowiedzialny społecznie”

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Piaskach – wyróżnienie w kategorii „przedsiębiorstwo innowacyjne”

w kategorii duża firma:

laureat: Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Krasnymstawie

MODERN-EXPO S.A. – wyróżnienie w kategorii „inwestor regionalny i zagraniczny”

AUTOHAUS OTTO – wyróżnienie w kategorii „inwestor regionalny”

Program Promocji Gmin

gmina wiejska:

laureat: Gmina Rejowiec Fabryczny

Gmina Mełgiew – wyróżnienie w kategorii „gmina inwestycyjna”

Gmina Ludwin – wyróżnienie w kategorii „gmina przyjazna inwestorom i turystom”

Gmina Cyców – wyróżnienie w kategorii „gmina przyjazna mieszkańcom”

gmina miejsko-wiejska:

laureat: Gmina Piaski

gmina miejska

do 20 000 mieszkańców:

laureat: Miasto Dęblin

gmina miejska

do 40 000 mieszkańców:

laureat: Miasto Świdnik



Uczta w jabłkowym sadzie

Idzie lato, zatem podczas wieczornych spotkań z rodziną i przyjaciółmi będziemy potrzebować orzeźwienia. A cóż smakuje lepiej o tej porze roku niż chłodny, owocowo świeży cydr z jabłek z własnego sadu?

Nic! – zapewnia Marian Buła, który wraz z żoną Elżbietą taki właśnie cydr od dwóch lat produkuje w Gospodarstwie Ogrodniczym „Szczepanówka” w Świdniku Małym koło Lublina. Niedawno wraz z grupą dziennikarzy odwiedziliśmy państwa Buła, żeby delektować się złocistym trunkiem, potrawami na bazie cydru i jabłek oraz opowieściami o tym, jak powstaje dobry cydr...

Z drzewa prosto na stół

– *Produkcja cydru jest prosta. Skomplikowane jest „tylko” uzyskanie pozwolenia na jej uruchomienie* – żartuje Elżbieta Buła. Otóż przede wszystkim taki cydr powstaje z jabłek. Państwo Buła prowadzą swoje gospodarstwo zgodnie z zasadami Integrowanej Produkcji Owoców. Od wielu lat posiadają również certyfikat GlobalGAP. Jakość owoców wyczuwa się w smaku trunku. – *W zależności od użytych odmian można otrzymywać napój o różnym smaku i kwasowości. Dobrze jest wytwarzać cydr*

z wielu odmian, mieszając ze sobą jabłka kwaśne ze słodkimi – zdradza pan Marian. W procesie tłoczenia powstaje naturalny miąższ, do którego dodaje się odpowiedniej jakości drożdże oraz cukier. – *Chcąc otrzymać cydr niskoprocentowy, popularny w dużym przemyśle, należy zrezygnować z cukru. My jednak stawiamy na lepszy cydr o wyższej procentowości, który może także dłużej poleżeć* – mówi nasz przewodnik.

W zachowaniu świeżości cydru także po otwarciu butelki pomaga naturalny dwutlenek węgla, wydzielający się podczas fermentacji. Trwa ona od jednego do dwóch miesięcy i przebiega w dwóch wielkich zbiornikach ciśnieniowych, które udało się kupić dzięki dotacji z Funduszu Szwajcarskiego. Rzeczywiście robią wrażenie. Każdy mieści 12,5 tys. litrów płynu. Zgodnie z prawem w gospodarstwie sadowniczym można produkować rocznie do 10 tys. litrów cydru. Po co więc aż dwa tak ogromne zbiorniki? – *Po zakończeniu fermentacji cydr z jednego zbiornika jest przelewany do drugiego i sukcesywnie butelkowany* – wyjaśnia Marian Buła.

Po fermentacji następuje zlewanie cydru nad drożdży. Napój jest wytrawny; chcąc otrzymać słodszy, dodajemy sok, z którego był wyprodukowany. Kolejny etap – leżakowanie – trwa minimum dwa miesiące. W tzw. międzyczasie płyn jest filtrowany i klarowany. Potem można przeprowadzić ostateczną filtrację – wtedy otrzymamy napój w pełni klarowny. Jest on rozlewany do butelek i zamykany za pomocą korkownic. W butelce następuje wtórna fermentacja, w związku z czym zalecane jest odczekanie z otwarciem butelki około miesiąca – wtedy cydr nabierze lepszego smaku.

Produkcja dobrego cydru trwa około ośmiu miesięcy.

Nie tylko dla ochłody

– *Gdy produkty są wysokiej jakości, wówczas i cydr taki będzie* – twierdzi Marian Buła. Cydr ze „Szczepanówki” zapewni nadzwyczajne doznania smakowe, a serwowany po schłodzeniu – pomoże przetrwać gorące lato. Nie jest przy tym zbyt „mocny”, bo zawiera od 2 do 8 proc. alkoholu. Ma także wiele innych zalet.

Cydr jest niskokaloryczny, w 100 ml bowiem znajduje się 36-42 kcal. Ma niższy od piwa indeks glikemiczny, jest zatem korzystny dla trzustki. Do tego zawiera potas, mający wpływ na pracę mięśni, działające przeciwgrzybiczo i antybakteryjnie kwasy oraz pochodzące z jabłek antyoksydanty (witaminy C, E i beta-karoten), które zwalczają wolne rodniki odpowiedzialne za starzenie się organizmu i wiele chorób, m.in. nowotwory. Co ważne, większość cydrów jest bezpieczna dla osób nietolerujących glutenu (choć zawsze należy uważnie czytać etykiety). Z kolei naukowcy z niezależnej brytyjskiej organizacji Campden Brewing Research International udowodnili, że pół litra cydru zawiera tyle samo przeciwutleniających, co kieliszek wina.



Cydry wytrawne współgrają m.in. z serami pleśniowymi, a słodkie odmiany świetnie pasują do deserów – mówi Elżbieta Buła

Ostatnio modne stało się łączenie cydru ze świeżymi owocami czy ziołami – w ten sposób można bawić się smakami, modyfikując je i nadając im różne nuty. Trunek jest też doskonałym „towarzyszem” dla różnych potraw, zwłaszcza lekkich, z udziałem warzyw, ryb czy drobiu. – *Cydry wytrawne współgrają także m.in. z serami pleśniowymi, a słodkie odmiany świetnie pasują do deserów* – dodaje Elżbieta Buła. Wiele z tych połączeń można wypróbować w Świdniku Małym – gospodarstwo prowadzi lokal, w którym nie tylko można degustować produkowane na miejscu cydr, wina owocowe i mętne soki naturalne, ale także kupić domowe przetwory, miody i wyroby okolicznych rolników, a nawet dzieła lokalnych artystów i rzemieślników. – *A w przyszłości dostępny będzie również gruszczenik, czyli perry* – kuszą państwo Buła. ■

zdjęcia: Grzegorz Ligaj

Marian Buła: w tych wielkich zbiornikach ciśnieniowych fermentuje cydr



Sukces lubelskiego Teatru Muzycznego

Tym razem jeszcze bez statuetek, za to z prestiżowymi wyróżnieniami. Teatr Muzyczny w Lublinie zadebiutował na ogólnopolskiej gali Teatralnych Nagród Muzycznych.

Teatralne Nagrody Muzyczne im. Jana Kiepury to od przeszło dekady jedno z najważniejszych tego typu wydarzeń dla publicznych teatrów muzycznych w całej Polsce. W tegorocznej, jedenastej edycji gali, ze sceny Filharmonii Narodowej po raz pierwszy usłyszeliśmy nazwiska lubelskich artystów. Wyróżnienia otrzymali wokalista musicalowy Jakub Gąska oraz tancerze klasyczni: Chisato Ishikawa i Filip Krzyżelewski. Choć tym razem bez statuetek, lublinianie są zadowoleni ze swojego „debiutu”. – *To dla nas wszystkich duży sukces – zaznacza Jakub Gąska. – Już sam udział w tak prestiżowym wydarzeniu jest wielką nobilitacją, a przecież konkurencja była ogromna.*

Jak deklarują organizatorzy, ideą przewodnią konkursu jest wyróżnienie osób, które swoim kunsztem wpłynęły na obraz kultury muzycznej w Polsce, ale również kreowanie przestrzeni do wymiany poglądów i wyznaczania kierunków rozwoju tej szczególnej dziedziny sztuki. Dlatego co roku dyrektorzy czołowych scen muzycznych w kraju zgłaszają najlepszych twórców i wykonawców, a laureatów wybiera kapituła złożona z wybitnych znawców muzyki operowej, operetkowej i musicalowej oraz sztuk teatralnych. W tym roku zgłoszeń było blisko sto.

– *Teatralne Nagrody Muzyczne są jedynym w naszym kraju wydarzeniem, podczas którego w imieniu całego środowiska teatralno-muzycznego możemy podziękować wszystkim jego twórcom – od reżyserów spektakli i śpiewaków, poprzez tancerzy, choreografów, autorów scenografii i kostiumów, po artystów plastyków tworzących plakaty – podkreśla dyrektor Mazowieckiego Teatru Muzycznego imienia Jana Kiepury, Iwona Wujastyk. – Dlatego zależy nam, by formuła konkursu była jak najszersza. W tym roku po raz pierwszy wyróżniliśmy tancerzy współczesnych, w XII edycji rozszerzymy formułę o dokonania teatrów nie tylko strictly muzycznych, a laureatów wybierać będzie również publiczność. Już dziś zapraszam wszystkich do udziału w przyszłorocznej edycji Nagród.*

jog

Laureaci XI Teatralnych Nagród Muzycznych:

najlepszy spektakl: The Turn of the Screw
/Dokręcanie śruby

śpiewaczka operowa: Jadwiga Postrożna
śpiewak operowy: Andrzej Lampert
wokalistka musicalowa: Olga Szomańska
wokalista musicalowy: Janusz Kruciński
debiut śpiewaczki: Joanna Kędzior
debiut śpiewaka: Sławomir Kowalewski

reżyser: Natalia Babińska
dyrygent: Jerzy Dybał
tancerka klasyczna: Yuka Ebihara
tancerz klasyczny: Vladimir Yaroshenko
choreografia: Henryk Konwiński
scenografia: Martyna Kander i Julia Skrzynecka-Bogusławska
plakat: Andrzej Pągowski
kostiumy: Maria Balcerek

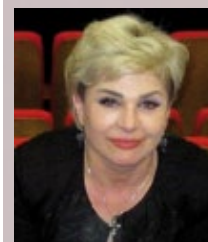
nagroda specjalna za całokształt pracy artystycznej: Jitka Stokalska-Dzierżykrajowa

W nowych kategoriach: najlepsza tancerka współczesna i najlepszy tancerz współczesny przyznano wyróżnienia dla Karoliny Cichy-Szromnik i Pawła Wdówki.



Teatr Muzyczny w Lublinie na gali Teatralnych Nagród Muzycznych – od lewej: dyrektor artystyczny Dariusz Klimczak, Jakub Gąska, Chisato Ishikawa, dyrektor Iwona Sawulska, Filip Krzyżelewski; niżej: Jakub Gąska odbiera wyróżnienie z rąk dyrektora Mazowieckiego Teatru Muzycznego Iwony Wujastyk; fot.: Ewa Sobkowicz

Warszawa zdobyta!



Iwona Sawulska
dyrektor naczelna
Teatru Muzycznego
w Lublinie

Teatralne Nagrody Muzyczne to wielkie święto muzyki i teatrów muzycznych z całej Polski. Dlatego cieszę się, że w tym roku także nasz Teatr wziął w nim udział. Można powiedzieć: nareszcie, bo przez długie jedenaście lat Lublin nie uczestniczył w tym prestiżowym wydarzeniu.

Owszem, przygotowanie pierwszych zgłoszeń do konkursu było bardzo pracochłonne. Należało zebrać i opracować dossier artystów, skompletować materiały audiowizualne. W teatrze zawsze jest dużo pracy. Występujemy, przygotowujemy kolejne premiery, zgodnie z naszą misją popularyzując sztuki teatralno-muzyczne wśród mieszkańców Lubelszczyzny i nie tylko... Jednak wszystko udało się pogodzić i nareszcie także Teatr Muzyczny w Lublinie dołączył do grona scen nagradzanych na tym prestiżowym ogólnopolskim forum.

Warszawa została zdobyta. Może jeszcze nie podbita bez reszty, ale zdobycie wyróżnień w tak prestiżowym konkursie (do organizatorów napłynęło 90 zgłoszeń!) było niemałym sukcesem. Ma to też wielkie znaczenie dla promocji naszego Teatru. Tak, my także potrzebujemy popularyzacji, żeby chcieli Państwo odwiedzać nas jak najczęściej. A teraz, kiedy już wiemy, jak „to wszystko” wygląda, będziemy mogli przygotować się jeszcze lepiej. Zwłaszcza, że przed nami bardzo ważne wydarzenia, z których szczególnie zapraszam na 70-lecie Teatru oraz premierę jednej z najpiękniejszych oper W. A. Mozarta – „Czarodziejski flet”.

To był udany sezon. Dziękuję Państwu – naszej Publiczności oraz wszystkim Artystom i Pracownikom Teatru. Zapraszam już po wakacjach. A za rok – nie mam wątpliwości – będziemy mogli pochwalić się tymi najważniejszymi statuetkami laureatów Teatralnych Nagród Muzycznych. ■

fot. Anita Kot/MTM

Serniki: regaty jak na Tamizie

Pogoda dopisała, publiczność również. Już po raz czwarty na Wieprzu w Sernikach ścigali się między innymi kajakarze z Uniwersytetu Przyrodniczego i UMCS. Spływ nawiązuje do legendarnych już brytyjskich regat Oxford – Cambridge.

– Regaty UP – UMCS mają przewagę nad swoim brytyjskim odpowiednikiem co najmniej pod jednym względem – z pewnością na Lubelszczyźnie mamy lepszą pogodę – zauważa rozpromieniony Sylwester Dudzik, prezes lubartowskiego LCM, który właśnie wręczył najlepszej żeńskiej osadzie sernickich regat kajakowych ufundowany przez swoją firmę puchar. – No i są znacznie bliżej – dodaje.

Rzeczywiście pogoda dopisała i w niedzielę do Sernik ściągnęły zastępy zawodników i tłumy publiczności. Co z początku nie było takie oczywiste, bo niespodziewaną konkurencję temu wydarzeniu zrobił mecz piłkarski. – Bardzo prestiżowy mecz – zaznacza Stanisław Marzęda, wójt gminy Serniki – bo o wejście do A-Klasy. Nasi zawodnicy wygrali jednak pewnie z drużyną Czarni Orleń 3 do 0, więc w późniejszej zabawie nad wodą tym bardziej wszystkim dopisywały humory. Wśród gości nie brakowało również kadry uniwersyteckiej. Prorektorzy, dziekani i szefowie uczelnianych zakładów bawili się wraz z innymi gośćmi do samego końca, także po zakończeniu zawodów uczelnianych.

Regaty kajakowe w Sernikach odbywają się od czterech lat. Wzorowane są na brytyjskich regatach Oxford – Cambridge. Na Wieprzu również ścigają się reprezentacje dwóch uczelni: Uniwersytetu Przyrodniczego oraz Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. – Nasza impreza ma jednak szerszą formułę – podkreśla z uśmiechem wójt Marzęda. – Po wyścigach uniwersyteckich drużyn męskich, mieszanych i kobiecych, do zawodów stają reprezentanci gmin powiatu lubartowskiego, sołectw gminy Serniki oraz biznesu, na razie głównie lubartowskiego.

Pora na wyniki. – W regatach uniwersyteckich łączna punktacja zdecydowała o zwycięstwie Uniwersytetu Przyrodniczego – ogłasza Stanisław Marzęda. To już trzeci taki sukces UP w historii sernickich zawodów. Sylwester Dudzik jest pod wrażeniem, nie tylko drużyn żeńskich. – Ci młodzi ludzie dają z siebie wszystko w tej rywalizacji, nie zapominając przy tym



o zasadach fair play – zauważyła prezes LCM. – *A przy tym świetnie się bawią, co udziela się wszystkim uczestnikom imprezy.*

Wśród reprezentantów gmin powiatu lubartowskiego triumfowali Wojciech Danił i Michał Walczak z gminy Serniki, a kolejne miejsca zajęły osady z Lubartowa: Piotr Woźniak i Andrzej Woźniak (II miejsce) oraz Iwona Tarnowska i Karol Sagan (III miejsce). W kategorii „sołectwa gminy Serniki” niemal bezkonkurencyjny był Czerniejów (nic dziwnego, wieś jest położona nad samym Wieprzem – przypomina wójt). Pierwsze miejsce zajęła drużyna Michał Gąsior i Jakub Pydyś, drugie – Krystian Kobyłka i Michał Pietrzela. Jako trzeci do mety dopłynęli Michał Woźniak i Józef Woźniak z sołectwa Nowa Wieś. Wśród biznesmenów najszybsi byli Piotr Zdunek i Adrian Kozyra (firma Wibro); drugie miejsce zajęli Artur Zdunek i Karol Aftyka (Trykacz), a trzecie – Jacek Zglejszewski i Dawid Augustynowicz (Artbruk).

Po zakończeniu rywalizacji wzorem lat ubiegłych odbył się spływ rekreacyjny. Słoneczna pogoda przyciągnęła wielu mieszkańców, którzy kibicowali zawodnikom na końcowym odcinku trasy. W przerwach między kolejnymi emocjonującymi finiszami kajakarzy publiczność mogła posilić się na towarzyszącym imprezie festynie, posłuchać muzyki albo wziąć udział w licznych atrakcjach przygotowanych specjalnie na tę okazję. Wiele z nich zostało zaplanowanych z myślą o najmłodszych – było więc mini wesołe miasteczko, stoiska z zabawkami oraz możliwość popłynięcia kajakiem po miejscowym stawie. – *Mamy tam kilka kajaków i dwóch ratowników, a w przyszłym roku z pewnością połączymy regaty z Dniem Dziecka i festynami organizowanymi przez szkoły* – zdradza wójt Sernik, przyglądając się zabawie najmłodszych uczestników imprezy.

Także prezes Dudzik ma już plany na przyszły rok. – *LCM z pewnością pojawi się na regatach, i to nie tylko jako fundator pucharu* – zapowiada. – *Przyglądając się dzisiejszej rywalizacji widzę, że trzeba będzie nieźle się napracować, żeby wystawić silną reprezentację w zawodach.*

Organizatorami wydarzenia są: Lokalna Grupa Działania „Dolina Wieprza i Leśnym Szlakiem”, Starostwo Powiatowe w Lubartowie oraz Gmina Serniki. „Panorama” była jednym z patronatów medialnych imprezy.

red. zdjęcia: UG Serniki



Miody Kozackie – słodka tradycja

Pszczelarz Kozacki to coś więcej niż miody. To serce włożone w produkcję, poszanowanie dla natury i historia pszczelarstwa kryjąca się w każdym słoiku.

Nasza rodzinna firma działa od ponad 20 lat, ale historia Miodu Kozackiego sięga końca XVII wieku. Wtedy to nasi przodkowie – legendarni Kozacy – założyli pomiędzy malowniczymi lasami Roztocza małą wioskę Kozaki.

Wybrana przez nich lokalizacja okazała się być idealna do trudnienia się bartnictwem. Od tego czasu tajniki pszczelarstwa w rodzinie Kozaków są przekazywane z pokolenia na pokolenie.

Jesteśmy jedną z wiodących firm, produkujących i konfekcjonujących miody najwyższej jakości. Z powodzeniem łączymy piękne pszczelarskie tradycje z nowoczesnymi standardami produkcyjnymi.

Najważniejszym celem naszej firmy jest dostarczanie produktów naturalnych i najwyższej jakości z ekologicznie czystych terenów Polski.

W naszej szerokiej ofercie znajdują Państwo miody nektarowe, leśne, miody z dodatkami (wśród nich na przykład idealny dla sportowców wysokobiałkowy miód z mleczkiem pszczelim) oraz produkty pszczele. Specjalizujemy się nie tylko w produkcji miodów. Oferujemy również pyłek kwiatowy, będący świetnym uzupełnieniem witamin w codziennej diecie, saszetki i tubki miodowe.

Wszystkie nasze produkty są w pełni naturalne, a ich powstawanie ściśle kontrolowane na każdym etapie produkcji. Nasze wysiłki zostały wielokrotnie dostrzeżone: jesteśmy laureatami wielu konkursów (na przykład konkursu „Agroliga”, kategoria rolnicy 2006, XXth Regional Exhibition Sitno czy „Roztoczański Gąsiorek” - I miejsce za 10 letni Miód Pitny Półtorak Kozacki Niesycony), mamy również tytuł „Polskiego Producenta Żywności 2010”.

Wśród oferowanych przez nas wyrobów każdy znajdzie coś dla siebie: osoby w każdym wieku, wykonujące różne zawody i te, które na co dzień nie mają kontaktu z naturą – wszyscy mogą korzystać z jej dobrodziejstw, a zawdzięczamy to naszym pracowitym pszczołom, które zasługują na szacunek i uznanie.

Zapraszamy do naszej pasieki, a także do sklepu internetowego i na stronę www.pszczelarz-kozacki.pl! ■



Pszczelarz Kozacki – Pasieka Tadeusz Kozak Kozaki 8, 23-412 Łukowa